

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 49

(1301)

5.XII 1981 R.

CENA 3 ZŁ



Mogło być gorzej...

W listopadzie, jak i w poprzednich miesiącach, plan produkcyjny huty wynikał nie z potrzeb, ale z rzeczywistych możliwości jego realizacji. Myślę tu przede wszystkim o zapewnieniu surowców, energii i materiałów wsadowych. Plan zresztą był o ok. jedną trzecią niższy niż przed rokiem (wartościowo wyznaczała go gwota 2 mld 250 mln złotych). Wykonanie — z nadwyżką o wartości ok. 270 mln złotych.

Zakład Koksochemiczny nie mógł wykonać swych zadań, bilans jego wykazuje jednak tylko niewielki niedobór wynoszący ok. 3 tys. ton koksu. Powodem tego jest ograniczenie dostaw węgla, a poprawa tego stanu nadeszła za późno, w ostatnich dniach listopada. Wielkie Piece także nie wykonały planu. Powód — zła praca pieców wynikająca z kolei z kiepskiej jakości aglomeratu. Nasze spalarki borykały się w tym czasie z gospodarką wsadową i odczuwały poważne kłopoty kadrowe.

Mimo wszystko wyprodukowała huta zamierzoną ilość stali przekraczając obowiązujący plan o 10 tys. ton. Dzięki temu zapewniona została praca Walcowni. Wszystkie wydziały walcownicze wykonały swe zadania.

Poważne kłopoty produkcyjne ujawniły się w Zakładzie Walcowni Zimne Blach, szczególnie w wykańczalniach.

W dalszym ciągu trwają duże kłopoty z zaopatrzeniem huty w szereg artykułów technicznych — smarów, olejów technologicznych, cyny i cynku.

Mimo tylu trudności i przeszkód, ograniczeń dostaw energii elektrycznej (Walcownie stały z tego powodu od kilku do kilkunastu godzin na dobę) produkcja rynkowa oraz na rzecz eksportu została w listopadzie wykonana.

W grudzień wkroczyliśmy z dobrym zabezpieczeniem wsadu dla Walcowni. Rudy także mamy ilości zgodne z przewidywaniami. Pozostały kłopoty z brakiem artykułów technicznych i niektórych żelazostopów dla Stalowni. Dokuczają też mocno ograniczenia dostaw energii, w dodatku nic nie wskazuje na to, aby sytuacja w tym zakresie miała ulec wkrótce poprawie.

W listopadzie został zatrzymany 4 wielki piec z powodów wsadowych, ale i z przeznaczeniem go do remontu, ponieważ jest to piec wyeksploatowany. Najszybsze jego uruchomienie, po remoncie, będzie możliwe w czwartym kwartale 1982 roku. (jd)

„Solidarność” w niebezpieczeństwie!

OSWIADCZENIE

KRH NSZZ „Solidarność” wobec aktualnej sytuacji w kraju i w Związku.

Ponad rok już działa oficjalnie zarejestrowany związek zawodowy „Solidarność”. Powstał w wyniku sierpniowych strajków stał się nadzieją całego społeczeństwa polskiego. Związek nasz podjął się działalności w duchu Porozumienia Gdańskiego. Realizacja zawartych w Porozumieniu Gdańskim treści przebiega jednak opieszale i każdy swój cel związek musiał realizować poprzez strajk. Dowodzi to bez wątpienia, że aparat partyjno-rządowej władzy nie przejawia najmniejszej próby unormowania sytuacji w Polsce na zupełnie nowych zasadach, zgodnie z oczekiwaniami społeczeństwa. Wręcz przeciwnie. Rząd podejmuje kolejne decyzje mające skłócić i podzielić społeczeństwo polskie: robotników z chłopami, robotników z inteligencją i studentami, by w końcu zasiał zamęt pomiędzy samymi robotnikami. Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” uznaje w takiej sytuacji oświadczyć eo następująco:

1. Wywalzone w Sierpniu prawa, w tym prawo do strajku są naszą własnością. W jego obronie staniami wszyscy w jednym szeregu.

2. Opieszale i niewiarygodne decyzje rządu powodują przejawy determinacji społeczeństwa. Strasznie w takiej sytuacji społeczeństwa ustawą „O nadzwyczajnych środkach działania” jest odwróceniem uwagi od prawdziwych przyczyn konfliktów.

3. Nie zgodzimy się na żadne próby tworzenia Frontu Porozumienia Narodowego nieuwzględniającego autentycznego układu sił politycznych i społecznych w Polsce. Front Porozumienia Narodowego nie może stać się instrumentem gry politycznej PZPR lecz patriotyczną platformą ratowania kraju przed upadkiem.

4. Ostry konflikt w szkolnictwie wyższym, mający swój wyraz w powszechnym strajku studentów i pracowników szkół wyższych, zrzeszonych w NSZZ „Solidarność”, będący autentycznym protestem społeczności akademickiej przeciwko łamaniu zasad autonomii i samorządności szkół wyższych w Polsce, winien być w trybie natychmiastowym rozwiązany, zgodnie ze słusznymi żądaniami protestujących studentów.

5. Żądamy jednoznacznego określenia przez władze państwowe intencji i powodów skierowania przez wojskowe grupy operacyjnych do zakładów pracy, mamy bowiem prawo przypuszczać, że jest to zakamuflowane, stopniowe wprowadzenie stanu wojennego w kraju. Problem ten należy wyjaśnić w trybie natychmiastowym, ze względu na panujące wśród załogi niepokoje wywołane obecnością mniejszych grup na terenie zakładów pracy.

6. Żądamy natychmiastowego zaniechania prowokacyjnych działań wymierzonych przeciwko członkom naszego związku. Nasilenie działań represyjnych wobec Związku i jego członków nie sprzyja procesowi stabilizacji tak politycznej jak i gospodarczej kraju.

7. NSZZ „Solidarność” znajduje się w niebezpieczeństwie. Zachodzi potrzeba pilnego zwolnienia posiedzenia Krajowej Komisji z udziałem przedstawicieli dużych zakładów pracy. Komisja Robotnicza Hutników uważa jednocześnie za stosowne zaapelować do wszystkich członków naszego Związku o jedność i solidarność w działaniu.

W obliczu zagrożenia nakazem chwili staje się bezwzględne podporządkowanie wszystkich ogniw „Solidarności” decyzjom Krajowej Komisji.

Komisja Robotnicza Hutników
NSZZ „Solidarność”

MIECZYSLAW GIL

opinie

Jednym z najmłodniejszych wyrazów posierpniowego słownictwa, obok terminów: manipulacja, demokracja, linia porozumienia, żywotny interes stało się słowo — konsultacja. Oczywiście megalomanią byłoby przypisywanie naszemu narodowi i pokoleniu wynalazku zwanego konsultacją po polsku. Podobno już cesarz Neron, zanim puścił z dymem Wieczne Miasto zasięgał w tej sprawie opinii Rzymian uzyskując pełną akceptację dla swych piromańskich zamysłów. Tak przynajmniej wynika z oświadczenia ówczesnego rządowego rzeczownika prasowego.

Podobne metody stosował pewien egzotyczny dyktator ogłaszając uroczyste poddanie: koniec z tyranstwem i despotyzmem! Od dzisiaj będziecie m nie wybierać w sposób demokratyczny i po pełnej konsultacji!

Prostą kontynuacją tej linii były rodzime propozycje (tak to przecież później określano) podwyżek cen w 1976 r., uzgodnione ponoć rzetelnie ze społeczeństwem. I rzeczywiście. Uradowane tłumy wyległy w Ursusie i Radomiu na ulice spontanicznie manifestując swój entuzjazm. Aplauz był tak gorący, że nie wytrzymały bezpieczniki i premier po-

się sytuacja, że Polak w niedzielę wieczorem dowiadywał się, iż od poniedziałku jego stopa życiowa skurczy się o dwa numery.

Kto wierzył tym zapewnieniom — ludził się niedługo. Maski opadły przy okazji podwyżki cen benzyny. Minister, a jakże, przedstawił pięć wariantów zmian (inna sprawa, że opartych na alternatywie: wolisz być tysi czy gar-

li najwykleszą podwyżkę, która już tyle razy się u nas nie sprawdziła!

No i po co robić ludziom wodę z mózgu? Po co szarpać nerwy, karmić złudzeniami, tracić pieniądze i czas? Po co ta cała heca z diabła wartą pseudokonsultacją?

Dziennikarz „Polityki” twierdzi, że wynikami tego typu sondaży nie warto zbytnio się przejmować. Wiadomo bowiem, że listy ślą ludzie najaktywniejsi, najbardziej zajęci, stanowiący jednak margines. Ich opinie nie mogą więc być mlarodajne. Milcząca większość myśli inaczej, czyli, w domyśle, tak jak władza.

Dziwne argumenty. Na poparcie milczącej większości powołują się chętnie imperialiści z Białego Domu, a my krytykujemy przecież imperialistów. Zatem co jest grane?

Ja, nieprawomysłny margines, obserwując ten cały galimatias z przerażeniem oczekuję chwili, gdy poranne wiadomości obwieszczą iż bulki od dzisiaj kosztują 50 zł sztuka. Spiker wyjaśni przy tym, że decyzja ta była konsultowana, ale oparto się na domniemanej opinii większości, która milczy i jest zadowolona.

ADAM RYMONT

Konsultacje po polsku

śpiesznie wycofał się z genialnego pomysłu. Sierpień '80 miał stanowić przełom w sposobach społecznej konsultacji. Koniec z wiskaniem ciemnoty — mówiono — podobnej do tej z roku 70, gdy dzień w dzień na ekranach telewizorów pojawiały się uśmiechnięte twarze robotników (?) chwiałących nowym systemem plac, stawetne bodźce materialne. (Ach, jak tę rzecz konsultowano, ach, jak załogi były zadowolone. A później — wiadomo). Nigdy więcej — przyrzekano — nie powtórzy

baty?). Uruchomiono telewizyjną maszynę. Telefony w popularnych „Listach o gospodarce” nie milkły. Ludzie zadowoleni, że po raz pierwszy naprawdę pytają o ich zdanie, tysiącami stali swoje opinie. Rezultaty? Lwia część zmotoryzowanych, popierana przez fachowców (vide: tygodnik „Motor”), wybrała wariant III — limity miesięczne, a następnie ceny komercyjne. Resort tymczasem, ze spokojem godnym szachowego arcyministra wprowadził w życie rozwiązanie nr IV, czy-

JEDEN CEL — DWA PROGRAMY

Mam przed sobą opracowanie zatytułowane „Analiza porównawcza uchwały programowej IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR i programu I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”.

Jest to dość obszerny dokument zawierający syntetyczne porównanie sposobu ujmowania poszczególnych problemów dotyczących naszej przeszłości, teraźniejszości jak i przyszłości. Wybrałem kilka zagadnień, które pozostawiam do oceny Czytelników.

PZPR

W uchwale IX Zjazdu problem przyczyn i charakteru kryzysu poddany jest gruntownej analizie, w której chodzi o wskazanie różnych przesłanek działania wadliwych mechanizmów w partii, państwie i społeczeństwie, nie omijając przy tym sprawy błędów i winy poszczególnych ludzi. Dla każdego jest bezstronnie myślącego człowieka nie ulega wątpliwości, że w czasie od sierpnia 1980 r. dokonały się ogromne zmiany w systemie funkcjonowania mechanizmów władzy w rezultacie eliminowania wypaczeń różnego typu i, może głównie, przeprowadzonych reform obejmujących różne dziedziny życia społecznego.

Jednym z istotnych warunków wyprowadzenia kraju i społeczeństwa z obecnego kryzysu jest rzetelny stosunek do rzeczywistego i niekwestionowanego dorobku Polski Ludowej. W stosunkowo krótkim okresie historycznym dźwignęliśmy kraj z ruin i zacofania. Polska stała się krajem rozwiniętym.

„Procesowi tej odnowy może przewodzić tylko partia. Z roli partii, jako ideowej i politycznej reprezentacji klasy robotniczej, z konstytucyjnego obowiązku przewodzenia w państwie wynika jej zadanie wyprowadzenia kraju z obecnego kryzysu i stworzenie gwarancji zabezpieczających przed powtarzaniem się kryzysów w przyszłości.”

„Ograniczenie ludowladztwa... prowadziło do coraz gorszej polityki kadrowej. Znaczna część kadry... stawała się podatna na demoralizację. Krytyka błędów nie odnosiła... skutków, a nawet powodowała działania represyjne w stosunku do krytykujących. Dochodziło do łamania praworządności. Pogłębiał się na tym tle rozdźwięk między władzą a społeczeństwem...”

PZPR stoi na stanowisku poszanowania i przestrzegania zapisów konstytucyjnych. Jednocześnie stanowczo występuje przeciwko... „wszystkim ideologicznym, politycznym i gospodarczym koncepcjom zmierzającym do zawrócenia Polski z drogi do socjalizmu”.

Uchwała IX Zjazdu nie nadużywa terminu „pluralizm” biorąc pod uwagę jego polityczną i naukową nieostrość i wieloznaczność.

Podkreśla się, że „Podstawowym narzędziem panowania klasy robotniczej jest państwo socjalistycznej demokracji, wobec którego partia pełni rolę kierowniczą”.

Partia opowiada się za szerokimi kompetencjami instytucji samorządowych w państwie. W tym kontekście postuluje podjęcie prac nad nową ustawą o radach narodowych, jako określonych formach społecznej samorządności. PZPR postuluje, aby rady posiadały m. in.: „Szerokie uprawnienia do wykorzystywania środków finansowych na potrzeby swego terenu.

„...członek partii nie może zgodzić się na to, by jakiegokolwiek grupy w związku zawodowym zmierzają — wbrew zawartej umowie społecznej i postanowieniom statutowym — do przekształcenia związków w instrument walki z socjalizmem w naszym kraju i opozycyjną organizację polityczną”.

Uchwała IX Zjazdu PZPR opowiada się za rozszerzeniem jawności życia publicznego, rzetelnym informowaniem społeczeństwa. Jednocześnie wyraźnie precyzuje się, że środki masowego przekazu powinny służyć umacnianiu systemu socjalistycznego jako całości i że rolę inspirującą powinna w nich odgrywać partia.

SOLIDARNOŚĆ

Zródła i charakter kryzysu

Program NSZZ „Solidarność” w wielu miejscach akcentuje tezę, z której ma jednoznacznie wynikać, że za kryzys winić należy wyłącznie centralne instancje partyjno-państwowe. Podkreśla również, że w ciągu minionego ostatniego roku sytuacja nie uległa zmianie. Działalność władzy zasługuje jedynie na potępienie: „Trwające ponad rok powstrzymywanie przemian, mimo że nie można było już rządzić po staremu, przyspieszyło ten proces i szybkimi krokami zbliża nas do katastrofy”.

Ocena przeszłości PRL

Wszystkie wartości (w PRL) elementarne nazbyt były poniewierane, by można było uwierzyć, że bez ich odrodzenia cokolwiek zmieni się na lepsze... Związek nasz wyrósł z buntu społeczeństwa polskiego doświadczającego w ciągu przeszło trzech dziesięcioleci łamaniem praw ludzkich i obywatelskich, z buntu przeciwko dyskryminacji światopoglądowej i wyzyskowi ekonomicznemu.

Wiodąca siła odnowy

„Solidarność nie może dłużej już ograniczać się do oczekiwania i wywierania nacisku na władzę, aby dotrzymania zobowiązań wynikających z porozumień. Dla społeczeństwa jesteśmy jedynym gwarantem porozumień. Dlatego Związek uznaje za swój podstawowy obowiązek podjęcie wszelkich możliwych działań doraźnych i perspektywicznych dla ratowania kraju przed upadkiem...”

Wypaczenia systemu władzy i zła polityka kadrowa

„Złączył nas protest... przeciwko laskawości rządzących, którzy lepiej wiedzą ile wolności przydzielili rządowym, przeciwko nagradzaniu bezwzględności posłuszeństwa politycznego zamiast inicjatywy i samodzielności działania. Złączyło nas odrzucenie kłamstwa w życiu publicznym...”

Państwo, zasady ustrojowe

Wyznacza je stwierdzenie (Teza 19) że: „Pluralizm światopoglądowy, społeczny, polityczny i kulturalny powinien być podstawą demokracji w samorządnej Rzeczypospolitej”.

Najbardziej istotnym dla ustroju jest interpretacja „pluralizmu politycznego”. Wykładnia prezentowana przez „Solidarność” zamyka się w stwierdzeniu że „...zasady pluralizmu muszą odnosić się do życia politycznego...”

Państwo a kierownicza rola PZPR

Program neguje kierowniczą rolę partii, bowiem: „organizacja państwa ma służyć społeczeństwu i nie może być utożsamiana z jedną partią”.

Rady narodowe

Pierwszy Zjazd „Solidarności” zobowiązał Komisję Krajową do opracowania projektu ustawy o samorządach terytorialnych. Podkreśla się, iż muszą one mieć osobowość prawną oraz prawo do uzyskania samodzielności środków finansowych (podatków lokalnych).

Związki zawodowe

„...stanowimy organizację, która łączy w sobie cechy związku zawodowego i wielkiego ruchu społecznego...”
„...jesteśmy przeciwni temu, by statutowe władze naszego związku tworzyły organizacje o charakterze partii politycznych...”

Środki masowego przekazu

W dziedzinie środków masowego przekazu uchwała Zjazdu „Solidarności” mówi o wprowadzeniu w pełni zasady wolnej gry sił w dotąd istniejących strukturach środków masowego przekazu oraz do stworzenia równoległej własnej zmonopolizowanej przez siebie struktury środków masowego przekazu.

(Ciąg dalszy na str. 10)

Relacja z obrad VI Plenum KC PZPR

28 listopada, w godzinach wieczornych zakończyło się po dwudniowych obradach VI plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego PZPR poświęcone zadaniom partii w przewidywanym kryzysie, wprowadzeniu reformy i realizacji planu. Plenum obradowało w warunkach szczególnego napięcia i najróżniejszych trudności i konfliktów w kraju.

Relacje z przebiegu obrad przedstawił 30 bm. sekretarzom POP i aktywowi HIL, członek KC, I sekretarz KF PZPR, tow. Kazimierz Miniur. W swoim wystąpieniu powiedział m. in.:

„Plenum miało duże znaczenie, było zupełnie odmienne od dotychczasowych. Trzeba było przedyskutować masę przygotowanych materiałów w sprawie reformy. Ogólnie rzecz biorąc plenum oceniło negatywnie przygotowanie do reformy. Większość niezbędnych aktów normatywnych jest ciągle jeszcze w sferze projektów, niedopracowane, nie przekonsultowane. Dla jasności należy powiedzieć, że mimo wszystko reforma wejdzie w życie od 1 stycznia, w naszym Kombinacie też zacznie się proces jej wdrażania. Jak do tej pory ze spraw uregulowanych mamy dopiero ustawę o samorządzie robotniczym — dodajmy kwestionowaną i nie wszędzie aprobowaną — i o przedsiębiorstwie państwowym.

Do Sejmu idzie szereg aktów wykonawczych jak rozporządzenie RM o przedsiębiorstwach państwowych, w sprawie trybu organizowania konkursów na stanowisko dyrektora, o cenach, o statystyce

POŁOŻYĆ KRES ANARCHII

państwowej, statut NBP, w sprawie rejestru przedsiębiorstw państwowych. Jest przygotowany projekt wspólny ustawy o radach narodowych, o społecznym samorządzie terytorialnym — rzeczy do szeregowego przedyskutowania.

Plenum miało bardzo burzliwy charakter, dyskusja była ostra ale ukierunkowana tematycznie, wszyscy dyskutanci z wielką znajomością rzeczy mówili o reformie bazując na konkretnych przykładach.

Z Krakowa głos zabierał prezydent Gajewicz, ja dwukrotnie — w zespole i na plenum. Wielu dyskutantów wracało do tematu „wyprowadzenia” organizacji partyjnej z zakładu pracy. W niektórych zakładach „Solidarność” przeprowadza plebiscyt o wyrugowaniu partii z zakładu. Obserwuje się ciągle podsypanie ognisk zapalnych, rozpętywanie strajków z biele powodów. Wystarczy przeczytać tę listę zestawiającą strajki i protesty w kraju od 4 listopada, naocznie widać, że nie o porozumienie chodzi a o konfrontację, podtrzymanie stanu wrzenia. Spotkanie w Kuronia mogło się zakończyć tragicznie, gdyby nie opanowanie i spokój sił porządkowych — a chyba między innymi o to organizatorom tego „pikniku” chodziło.

Organizatorom tych wszystkich akcji protestacyjnych chodzi o destabilizację gospodarki, o rozłożenie rządu. Nie można władzy atakować wprost więc trzeba podtrzymywać temperaturę niepokoju, pogłębiać chaos i doprowadzić do upadku. Nieszczęście polega na tym, że wszystko to robi się kosztem ciężko pracującego robotnika. Najpierw się gospodarke rozłoży, a potem znów latami będziemy musieli ją odbudowywać kosztem nadludzkich wyrzeczeń.

Wiele wystąpień na plenum było poświęconych budowie Frontu Porozumienia Narodowego. Partia tego szczerze pragnie i z całej siły do tego dąży. Spokój jest nam teraz absolutnie niezbędny. Poruszono też sprawę jak najszybszego uchwalenia ustawy o związkach zawodowych. Zwrócono przy tym uwagę, że „Solidarność” jest w tej chwili wygodnie działając bez tej ustawy — można na dziko strajkować, a koszty ponosi państwo i społeczeństwo. Jest to sprawa najpilniejsza, bo w ustawie — parafowanej już przez „Solidarność” są sprzeczowane podstawowe kwestie działalności związku, sprawa strajku itp.

Jedno jest pewne — i to przewijało się w każdym prawie wystąpieniu — nie wolno nam dopuścić do dalszej anarchizacji kraju. Władza musi wyegzekwować stanowczo konstytucyjne powinności by uratować państwo przed totalnym rozkładem. Na dalsze kompromisy nas nie stać, musimy działać zdecydowanie, rząd musi zostać wyposażony w specjalne pełnomocnictwa by móc skutecznie przeciwstawić się anarchii.

Zakołował LUDWIK MIKRUŁ

RAJMUND KOTULA

1 grudnia zmarł w szpitalu na zawał serca Rajmund Kotula — długoletni, zasłużony pracownik naszej huty. Żył tylko 53 lata; odszedł od nas w pełni sił, niemal bezpośrednio z miejsca pracy. Zjawił się w hucie, w 1959 roku w oficerskim mundurze. W podaniu napisał prośbę o przyjęcie mnie w charakterze ślusarza remontowego. Prośbę motywując tym, że zostałem zwolniony z Wojska w ramach redukcji sił zbrojnych PRL. Pracował jako ślusarz w Sitowni, później był referentem ekonomicznym, a następnie inspektorem ds. wojskowych.

Znany i ceniony jako działacz społeczny. Szczególnie dużo serca poświęcał turystyce, był przewodniczącym Koła Przewodników Zakładowych PTTK, członkiem Komisji Przewodniczej ZW PTTK w Krakowie. Z każdej funkcji, a pełnił ich wiele, wywią-

zywał się wzorowo za co był powszechnie ceniony, lubiany, szanowany. Już nie będzie nigdy z nami uśmiechniętego, pogodnego zawsze Rajmunda. Trudno pogodzić się z tą myślą...

Od najmłodszych lat życia, w czasie okupacji pracował w Zakładach Cegielskiego w Poznaniu. Powołany do Wojska wybrał Szkołę Oficerską Artylerii w Olsztynie. Po latach pracy w Wojsku przybył do naszej huty. Był majorem rezerwy. W pamięci nas wszystkich, którzy Go znaliśmy i z nim pracowaliśmy — pozostanie na zawsze.

Rodzinnie Zmarłego wyrazi najgłębszego współczucia składając koleżanki i koledzy z Działu Kadry, przewodniczący zakładowi PTTK, koledzy z Klubu Oficerów Rezerwy LOK, pracownicy Działu Wojskowego i hutniew.



Obrady egzekutywy KF PZPR

Sytuacja socjalna załogi KM HiL w 1982 r.

Był to temat z pewnością wyjątkowo aktualny i ważny w pracy załogi Kombinatu ale równocześnie trudny do bardziej precyzyjnego określenia w obecnej sytuacji rynkowej. Dlatego też postawiono pytanie odnośnie szans realizacji założonego programu dyrektorowi tow. B. Szukownikowi, obecnemu na posiedzeniu. Odpowiedź DL była raczej optymistyczna, za wyjątkiem spraw dotyczących rozpoczęcia wielokrotnie odkładanej budowy zaplecza dla Wydziału Żywności (zad. inwestycyjne) oraz przydziału pull mieszkań.

Program przewiduje m. in. powiększenie ilości wydawanych posiłków regeneracyjnych i profilaktycznych, sięgających obecnie 32 tys. dziennie (tj. dla pozostałych 6 tys. pracowników), zabezpieczenie dostaw napojów, zapoznanie w warzywa i owoce 24 tys. skierowań czasowych (w tym 14 tys. we wła-

snych ośrodkach), ok. 7 tys. miejsc na koloniach i obozach, udział 50 tys. uczestników w wycieczkach w ramach wypoczynku po pracy i imprezach turystycznych, zorganizowanie ok. tysiąca imprez rozrywkowo-kulturalnych dla ok. 150 tys. uczestników. Nie zostało wymienione bezpośrednio w programie ale niewątpliwie b. ważne zadanie będzie mieć podjęcie działań, od m-ca grudnia br. służące zaopatrzeniu pracowników w niektóre artykuły reglamentowane przez wewnętrzną sieć placówek na terenie Kombinatu.

Program zawiera również szereg pozycji o charakterze inwestycyjnym ale realizowanych oczywiście systemem gospodarczym, jak np. budowa stolówki w ZM, budowa krytego kąpieliska na stadionie KS „Hutnik” i w DW w Rabie Niżnej. Nie chcemy wymieniać pozycji o charakterze bezpośrednich inwestycji takich,

jak: rozpoczęcie budowy ośrodka kolonijnego w Międzyzdrojach, budowy domów mieszkalnych w Bochni i Nowej Hucie, itp. — ze względu raczej na małe szanse ich zrealizowania w okresie przyszłego roku.

Członków egzekutywy interesowały szczególnie sprawy związane z zabezpieczeniem wyżywienia załogi, jego sprawnej organizacji, sprawiedliwego rozdziału, tj. uwzględniającego w pierwszej kolejności pracowników zatrudnionych na stanowiskach uciążliwych, rozszerzenia asortymentu artykułów reglamentowanych sprzedawanych w kioskach KHIL.

W sprawach organizacyjnych egzekutywa rozważyła m. in. możliwość przesunięcia na termin późniejszy obrad plenum KF, planowanych na 7 bm. (reforma gospodarcza i ocena pracy komisji KF).

J. CHOMA

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej Hutników informuje, że dnia 10.12.1981, o godz. 15.15 odbędzie się zebranie informacyjne dla kandydatów do Spółdzielni. O przybycie proszone są szczególnie osoby, które na liście kandydatów mają numery mniejsze od 200. (sala 157 budynek Z). Jednocześnie Zarząd MSMH zawiadamia kandydatów o konieczności wypełnienia ankiety personalnej. Ankiety przyjmowane będą w każdą środę w godz. 12—15 w sali 126a budynek „S”.
Kraków, dn. 25.11.81 ZARZĄD

KOMUNIKAT

Sekcja Organizacyjna KZSP KM HiL zawiadamia wszystkie wydziałowe KZSP, że dnia 7.XII.81 r. o godz. 15.00 w sali teatralnej bud. „S” odbędzie się kolejne szkolenie ogólne. Przypominamy również, że przed szkoleniem będziemy przyjmować zgłoszenia kandydatów na dwutygodniowy kurs dla działaczy samorządowych. Jest to ostatni termin zgłaszania kandydatów.

KTiR informuje...

Prezydium Klubu Techniki i Racjonalizacji Kombinatu HiL uprzejmie informuje, że w dniu 1 listopada został powołany przy Klubie KTiR zespół doradców technicznych w następującym składzie:

- mgr inż. Zdzisław Kołodziejczyk, prac. ZPH Bochnia, biuro techniczne, tel. 16-31, udziela porad dla pracowników ZPH Bochnia.
- W Klubie KTiR bud. „S”, kl. D, III p. pok. 339, tel. 51-58 lub 61-93 udziela porad w następujących terminach:
 - poniedziałki godz. 13.00—15.00 — mgr inż. Z. Kołodziejczyk, mgr inż. A. Koliński, wtorki godz. 13.00—15.00 — mgr inż. A. Koliński, mgr. K. Niedzielski, czwartki godz. 13.00—15.00 — mgr inż. Z. Kołodziejczyk, mgr K. Niedzielski.
- Natomiast w ZPH Bochnia w Klubie KTiR bud. administracyjny przy ul. Wygoda udziela porad mgr inż. Tadeusz Michalczuk we wtorki godz. 13.00—15.00 i w czwartki godz. 13.00—15.00.
- mgr inż. Andrzej Koliński, prac. TE/EP, bud. TA/TE, III p. pok. 315, tel. 69-74, udziela porad w zakresie elektrycznym i elektrycznym,
- mgr Kazimierz Niedzielski, prac. KTiR, bud. „S”, kl. D, III p. pok. 339, tel. 51-58 lub 61-93, udziela porad prawnych i ekonomicznych.
- mgr inż. Tadeusz Mi-

chalczyk, prac. ZPH Bochnia, biuro techniczne, tel. 16-31, udziela porad dla pracowników ZPH Bochnia.

chalczyk, prac. ZPH Bochnia, biuro techniczne, tel. 16-31, udziela porad dla pracowników ZPH Bochnia.

RAZEM SKUTECZNIEJ

Z inicjatywy Przewodniczącego DRN ZBIGNIEWA BREY-VOGELA odbyło się w dniu 1 grudnia br. pierwsze w historii dzielnicy spotkanie przedstawicieli Rady Narodowej z kierownictwem rzymsko-katolickiego kościoła w Nowej Hucie, poświęcone współdziałaniu instytucji kościelnych i świeckich w zakresie pomocy społecznej dla osób starszych, chorych i niepełnosprawnych. Wspólnie ustalone i wymienione wykazy osób takich świadczeń potrzebujących. Uczynione to między innymi po to, aby wykluczyć ewentualne pomyłki w zakresie kilkukrotnego i nieuprawnionego korzystania ze świadczeń materialnych lub paczek żywnościowych. Zawarto porozumienie, co do trybu i sposobu udzielania pomocy ludziom najbardziej jej potrzebującym.

W spotkaniu udział wzięli: Przewodniczący Komisji Zdrowia, Ochrony Środowiska i Spraw Społecznych DRN dr Edward Bieleń, zastępca Naczelnika Dzielnicy mgr Władysław Gofron, z-ca dyrektora ZOZ Nr 2 mgr Alicja Krawczyk, pełnomocnicy wszystkich nowohuckich parafii, a także kierownictwa zainteresowanych organizacji społecznych jak: Zarządy Dzielnicy i Fabryczny ZBoWiD, Związek Inwalidów Wojennych, Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

Apeluje się o zgłaszanie nazwisk i miejsc zamieszkania osób, które wymagają społecznego lub materialnego wsparcia.

Zgłoszenia proszę kierować na adres: Dział Służb Społecznych ZOZ Nr 2 Kraków-Nowa Huta os. Kazimierzowskie 9, tel. 48-12-30, Dyrektor mgr Alicja Krawczyk.

„Ruch” w bezruchu

W całym kraju trwał niedawno kilkudniowy strajk protestacyjny sprzedawców „Ruchu”. Uczestniczyli w nim również, w dniach 18, 19 i 20 XI sprzedawcy III Oddziału RSW Prasa, Książka, Ruch w Nowej Hucie. O przebiegu tej akcji rozmawiamy z przewodniczącym komitetu strajkowego p. WANDĄ JAKUBCZYK.

— Kto brał udział w tej akcji protestacyjnej spośród Waszego Oddziału? Jakimi były Wasze postulaty?

— W strajku wzięli udział wszyscy sprzedawcy z punktów kioskowych „Ruchu” oraz rozwóźciele prasy. Uczestniczyli rzeczywiście solidarnie wszyscy. Oznacza to, że przez trzy dni nie sprzedawaliśmy prasy. Nasze postulaty? 1. Przyznanie sprzedawcom zasiłków wychowawczych (dotychczas byli ich zupełnie pozbawieni). 2. Uzyskanie możliwości wcześniejszego przejścia na emeryturę. 3. Wypłacanie sprzedawcom prowizji od uzyskanego obrotu według starych tabel (nowe tabeli, wprowadzone od 1 października br. były dla sprzedawców niekorzystne). Nasz strajk stanowił oczywiście także akcję protestacyjną mającą na celu poparcie strajkujących kolegów z Wrocławia.

— Po trzech dniach strajku sprzedaż gazet została w Nowej Hucie wznowiona. Czy można już dokonać bilansu co osiągnęliście w wyniku tej akcji?

— Nie mam jeszcze w tej chwili pełnych wiadomości, ale z tego co ogłoszono w radio wynika, że podpisanie porozumienia równa się spełnieniu naszych postulatów. A więc zasiłki wychowawcze zostały przyznane, jest możliwość, tak jak w innych zakładach, wcześniejszego przejścia na emeryturę. Co do prowizji, nie jeszcze pewnego nie wiemy — pertraktacje bowiem jeszcze trwają. Myślę, że to co osiągnęliśmy a jestem przekonana, że dalsze sprawy zostaną załatwione może usatysfakcjonować sprzedawców „Ruchu”.

— Dziękuję za rozmowę!

(jd)

TYLKO 1 BUTELKA „BEŁTU”

W wielkim wzburzeniu dosłownie wtargnęłam na salę obrad Egzekutywy Komitetu Dzielnicy PZPR. Zaanonsowałam pilną sprawę w dzielnicy i udzielono mi głosu natychmiast.

— Od kilku tygodni, na terenie Nowej Huty obserwuję wielką inwazję wina, popularnego „jabłoka”, albo „bełtu” — w sklepach spożywczych. To ohydne wińsko z zawartością dwutlenku siarki czyni ogromne spustoszenie zwłaszcza wśród młodzieży. Już skoro świt ustawiają się tasiełmowce kolejki po kilkadziesiąt do kilkuset osób. Młodzi chłopcy, podchmieleni mężczyźni starsze panie, nigdzie chyba nie pracujący... wystają przed sklepami całymi dniami. Trudno normalnie wejść do sklepu po chleb, mleko. Trochę chaotycznie przedstawiam ten skandal z winem, gdyż sprawa niby pozornie błaża, jest ogromnie denerwująca. Dotychczasowe interwencje w Urzędzie Miasta i innych instytucjach nie odniosły skutku.

Tymczasem smakosze „jabłoka” dzień w dzień kupują po kilkanaście butelek. Niektórzy piją od razu. W pobliżu sklepu, przy śmietniku i w śmietniku, w klatkach schodowych pobliskich bloków. W osiedlu Złotego Wieku na przykład, w sąsiedztwie sklepu, dzieci boją się wejść do budynku. Zresztą nie tylko dzieci. Rozzuchwaleni młodzieńcy zaczepiają każdego, kto na nich krzywo spojrzy. Już były bójki w kolejce, mieszkańcy czują się zagrożeni... Proszę o stanowisko Egzekutywy w sprawie sprzedaży tego „bełtu”. By dopełnić obrazu biologicznego zniszczenia, jakie czyni to podłe wino, dodaję: w kolejce, przed sklepem w Grębałowie zabito dwoje ludzi...

Zakłóciłam porządek zebrania Egzekutywy ale ze względu na ważność

sprawy temat zostaje podjęty natychmiast przez sekretarza Romana Oraczeńskiego. Dyskusję otwiera i sekretarz KD — Zdzisław Kosiński. Pospiesznie notuję opinie i formułowane wnioski.

ROMAN ORACZEWSKI: Sprawa wina jest podnoszona na każdym spotkaniu mieszkańców osiedli. To niewybaczalny błąd, że najpierw wstrzymano produkcję tego wiństwa, by znów ją wznowić. Gehennę przechodzą kolejne osiedla. Jest społeczna potrzeba zakazu produkcji tego wina.

Władze miasta są bezsilne. Wyprodukowano tyle a tyle hektolitrow i trzeba to rozprzedać. A marmolada, dzemy — tego nie opłaca się produkować! Proponuję by sprzedawać po dwie butelki do kartek alkoholowych.

MJR BOREK, ZASTĘPCA KOMENDANTA KD MO: Jest niestety popyt na to tanie wino a koncentracja sprzedaży w kilku splepach stwarza ogromne zagrożenie dla mieszkańców. Kupują całe transporty.

Ostatnio do wielkiej rozróby doszło w kolejce przed sklepem w os. Złotego Wieku. Skończyła się jedna dostawa, kolejka nowa i już nietrzeźwa czekała nadal. Jakies 300 osób. Doszło do bójki. Wystąpił 4 funkcjonariuszy — mało, dopiero cały pluton doprowadził do jakiego takiego porządku. 25 najbardziej agresywnych skierowaliśmy do Kolegium ds. wykroczeń.

W Grębałowie było trochę inaczej. Na tle prywatnych porachunków, podpici mężczyźni zaatakowali trzeźwego, który niedawno wyszedł z więzienia.

Zajście skończyło się rzeczywiście tragicznie. To jest szerszy problem alkoholizmu.

ZDZISŁAW KOSIŃSKI: Mamy konkretną sprawę z terenu dzielnicy i musimy się zastanowić nad jej rozwiązaniem. W grę wchodzi albo zakaz sprzedaży, albo inny sposób dystrybucji.

ZBIGNIEW SAMOGRANICKI: Sytuacja jest nadzwyczajna i musimy podjąć odpowiednie kroki. Jedynym słusznym wyjściem jest wycofanie tego wina ze sprzedaży na terenie Nowej Huty.

ROMUALD BŁASIAK: Na kartki można kupić wódkę lub dobre wino. Za „jabłokiem” stoi młodzież i męty społeczne. Jestem za zakazem.

JANINA SMIERCIAK: Pije się także „kryształ”. Sprzedawcy nie znają tych ludzi i sprzedają im po kilka butelek.

KAZIMIERZ KORDAS: To zupełnie inna sprawa. Wiadomo, kto jest alkohikiem ten znajdzie sobie i „kryształ” i „topaz”. Ale tym wińskiem upija się młodzież. Oni nie sięgną po „kryształ”. Wycofać ze sprzedaży.

„Czy szkodliwe dla zdrowia? Do próby bierze się niewielkie ilości robione według receptury, a potem dodaje się środki przyspieszające fermentację. Ale technologia w tej chwili jest rzeczą drugorzędą.

LECH BUGAJSKI: Najwięcej rozbojów jest w naszej dzielnicy. Trzeba podjąć konkretną decyzję.

STANISŁAW STEPOWSKI: To jest towar, ponieważ został dopuszczony do sprzedaży, więc dobry. Trzeba się zastanowić jak sprzedawać. Jestem za reglamentacją dodatkową. Może w kioskach?

Szmer na sali i ironiczna uwaga — może w zakładowych kioskach?

ZDZISŁAW KOSIŃSKI: Jest to to-

war o najniższej jakości, wprowadzony dodatkowo. Głównie młodzież i ludzie niepracujący kupują ten „towar”. Rosnie zagrożenie bezpieczeństwa.

KAZIMIERZ KORDAS: Chodzi o doświadczenie, szybkie załatwienie sprawy, nim problem z „bełtem” zostanie rozwiązany kompleksowo.

W ogniu dyskusji, formułowane są na żywo opinie i wnioski. Ze w tej sprawie trzeba od ręki podjąć decyzję, nikt nie ma wątpliwości. Są wyraźnie dwa stanowiska — wycofać całkowicie ze sprzedaży a drugie — ograniczyć sprzedaż wina.

Głos zabiera Naczelnik Dzielnicy, ZDZISŁAW ZARĘBA i informuje o podjętej na gorąco decyzji: Na podstawie waszych opinii oraz głosów mieszkańców dzielnicy na osiedlowych zebraniach postanawiam — że od jutra (czyli od 3 grudnia) wino owocowe będzie sprzedawane na nowych warunkach. Będą mogły je kupować osoby pełnoletnie, mieszkańcy Nowej Huty — wyłącznie na karty regionalne, po 1 butelce do kartki na alkohol. Nie można będzie wymieniać nabywać kawy, czy też siodocyzy.

Na sali następuje odprężenie, wielka ulga, że ten drażliwy problem został wspólnym wysiłkiem załatwiony szybko i po ludzku. Już z góry wiadomo, że decyzja Naczelnika przez miłośników „bełtu” nie zostanie przyjęta z aplauzem, ale też wiadomo, że decyzja ta zostanie zaakceptowana przez rozsądnych ludzi. Została bowiem podjęta w obronie mieszkańców, młodzieży i dzieci — te ostatnie coraz częściej bali się nawet wychodzić z domu.

Ja osobiście wychodzę z zebrania przekonana, że tylko taka mądra inspirowana, stwarza szansę na odbudowę szcunku do partii. HENRYKA ROSIEK

Kolejne posiedzenie zespołu ds. reformy gospodarczej, kolejne godziny żmudnej pracy, a jednocześnie — rozwiązywania różnych zagadek. Podziwiam tych ludzi z zespołu dr inż. Stanisława Suchońskiego! Wzięli się za pracę wprost o syzyfowym wymiarze. Punkt po punkcie omawiają każdy szczegół reformy dostosowując go do potrzeb, żeby nie powiedzieć specyfiki, naszego Kombinatu.

W miniony poniedziałek „walkowana” była sprawa płac i rozrachunku gospodarczego, a więc dwóch rozdziałów, czy raczej z tomów, w których ani mniej ani więcej niż w innych — równa z dużą ilością niewiadomych.

— Mówi się, i to ma być kardynalna zasada, że przyrost płac załogi może nastąpić jedynie w przypadku osiągnięcia zysku przez przedsiębiorstwo. Pomijam, że ludzie nie zyskują w firmach, ale groźny deficyt. Gdyby jednak, poprzez zmianę układu cen i zmianę niektórych wskaźników i ich relacji (wierzę, że tak się w końcu stanie, komu bowiem może zależeć na rozłożeniu Samorządu u samego progu jego funkcjonowania!) udało się wygospodarować zysk, to przecież będzie on znany dopiero po zakończeniu okresu obrachunkowego. Czyli, że o podwyżce płac będzie można

Równanie z wielką ilością niewiadomych

myśleć dopiero znacznie później, chyba po roku. Tym samym stępi się do reszty ostrze funkcjonowania systemu motywacyjnego w ramach reformy.

— Z reformy absolutnie nic nie wyniknie jeżeli nie będzie do niej przekonana cała załoga, dosłownie każde stanowisko pracy. Ludzie muszą wiedzieć, że ich osobista sytuacja zależy nie od czego innego, lecz od wyników pracy. A więc od przyrostu produkcji, poprawy jej jakości, uzyskania niższych kosztów wytwarzania (zmniejszenia zużycia surowców i materiałów, zmniejszenia zużycia energii elektrycznej i paliwa). To przekonanie do reformy, to kanon badań najważniejszy. Ale aby je uzyskać i uwiarygodnić, system musi być klarowny, komunikatywny, chwytliwy. Ie jednak brakuje, aby posiadał te cechy...

— Mamy zakłady i wydziały posiadające duże braki kadrowe i takie, które ich nie wykazują. Już więc w samym momencie startu do reformy istnieć będzie mocno zróżnicowana sytuacja...

— Co będzie z tzw. trzynastą pensją? Przeważa opinia, że wynagrodzenie to powinno być włączone w koszty przedsiębiorstwa, zbyt poważna to bowiem dla każdego kwota, aby jej wypłatę można uzależniać od wyniku zyskowego. Jeżeli nie byłoby zysku, załamałaby się „trzynastka”...

Takich spraw, takich rozwiązywanych zagadek, mógłbym przytoczyć wiele. Zamiast tego podzielę się z Czytelnikami pewną refleksją. Otóż przysłuchując się dyskusjom zespołu zadałem sobie pytanie: może w tym samym momencie, w kilkudziesięciu innych polskich hutach, dyskutuje się nad identycznymi sprawami, rozwiązujemy się te same zagadki? Absorbują się — godzinami — najcięższe głowy. Czy słusznie? Czy nie można by, ba, czy nie jest konieczne, aby przynajmniej najważniejsze kwestie, rozwiązywać za jednym nieszczęśliwym zamachem dla wszystkich hut?

Sądzę, że podobne problemy do „rozgrzyżenia” ma nasz Kombinat, Huta Katowice, Huta Malapanew, Huta im. Bieruta, jak i Huta w Ostrowcu Świętokrzyskim, Szczecinie i Chorzowie... (jd)

WCZASY ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE

Ośrodek Wczasów i Kolonii ponownie przypomina, że wczas wypoczynkowe do ośrodków własnych na turnusy świąteczno-noworoczne przydzielane są przez zakłady-wydziały w ramach otrzymanego rozdzielnika.

Ośrodek posiada natomiast w wolnej sprzedaży skierowania wczasowe do ośrodków FWP w rejonie Dolnego Śląska. Równocześnie informujemy, że począwszy od tegorocznych turnusów świąteczno-noworocznych wprowadzona zostaje zasada przedpłat w formie kaucji wynoszącej 500 zł od skierowania wczasowego 14-dniowego i 250 zł od turnusu 7-dniowego, licząc od każdej osoby objętej skierowaniem.

Szczegółowe zasady dotyczące trybu wpłacania kaucji oraz ewentualnych zwrotów zostały przekazane na zakłady-wydziały pismem z dnia 29.10.1981 r.

Zakres uprawnień Samorządu Pracowniczego jest podstawowym elementem, na którym należy oprzeć prognozowanie jego przyszłości. Obecnie istnieją trzy kierunki, które można brać pod uwagę.

Pierwszy to powstanie Samorządu pracującego zgodnie z ustawą z 25 września br. Ale taki Samorząd będzie miał zagwarantowaną pełnię praw kontrolnych, natomiast będzie pozbawiony prawa zarządzania czy współzarządzania, ponieważ prawo do zarządzania przedsiębiorstwem posiada wyłącznie dyrektor. Inne prawa Samorządu mają znaczenie drugorzędne lub są kompletnie związane z działalnością produkcyjną przedsiębiorstwa. Np. zatwierdzanie rocznego planu jest działaniem pomocniczym w przedsiębiorstwie samofinansującym się czyli nastawionym na zysk. Prawo Samorządu do zatwierdzania rocznego bilansu również wydaje się być iluzoryczne, bo jakie znaczenie będzie miało dla załogi niezatwierdzenie bilansu?

Zakładowe budownictwo mieszkaniowe, czy podejmowanie uchwał o przy-

stąpieniu przedsiębiorstwa w charakterze członka zbiorowego do organizacji społecznych itp. z podstawową działalnością przedsiębiorstwa bardzo niewiele mają wspólnego. Można spodziewać się, że na tych zasadach oparty Samorząd po początkowym okresie facyzacji zatrać chęć działania wobec braku możliwości wprowadzenia w życie wyników swojej kontroli.

Stąd też rysuje się druga możliwość, a mianowicie wstrzymanie się z tworzeniem organów Samorządu do czasu nowelizacji ustawy o Samorządzie, lub uchwalenia nowej ustawy gwarantującej odpowiednio prawa dla załogi. Niebezpieczeństwem takiego rozwiązania byłoby dalsze pogłębianie się kryzysu w kraju, bowiem niezwykle wątpliwe jest by administracja zdusiła samą siebie eliminując podsta-

wowe źródło kryzysu. Z drugiej strony grozi podniesienie zarzutu, że załogi są nieodpowiedzialne, niedorodne do prawdziwego Samorządu i utrudniają wyjście z kryzysu.

Istnieje wreszcie trzecia możliwość, a mianowicie tworzenie Samorządu, którego uprawnienia będą wynikały bezpośrednio z Konstytucji PRL a w szczególności artykuł 1, p. 2 „Władza w PRL należy do ludu pracującego miast i wsi” oraz art. 13 „Przedsiębiorstwa państwowe gospodarują częścią mienia ogólnonarodowego.., a załogi uczestniczą w zarządzaniu przedsiębiorstwami”. Takie ukształtowanie statutu Samorządu Pracowniczego a w szczególności ustalenia dotyczące przysługujących załogom uprawnień, poza potrzebą niemal jednomyślnego zaakceptowania przez wszystkich pracowników

Refleksje o Samorządzie

Gdybym był właścicielem huty...

Pracach Komitetu Założycielskiego Samorządu Pracowniczego Kombinatu HiL informujemy naszych Czytelników na bieżąco. Dziś chcielibyśmy spojrzeć na sprawę z innej strony, niejako od dołu: jak funkcje Samorządu widzi aktyw zakładowy i wydziałowy. Stąd nasza rozmowa z p. Stanisławem Krizarem. Przedstawiamy: lat 34, wykształcenie średnie techniczne, 4 lata pracy w Zakładzie Koksochemicznym HiL, zawód technik chemik, członek „Solidarności”. Od sierpnia br. przewodniczący KZSP w ZK.

Jednym z największych zakładów huty, liczącym ok. 2.500 pracowników jest Zakład Koksochemiczny. Jaka rolę ma w nim do spełnienia, jak funkcjonuje Samorząd?

— Do czasu przeprowadzenia wyboru Rady Pracowniczej funkcjonuje u nas Komitet Założycielski. Główne zadania jakie postawiliśmy przed sobą to:

• opracowanie, z wykorzystaniem pionów i służb w Zakładzie, raportu o stanie ZK. Termin — 10 grudnia br.

• przeprowadzenie akcji wyjaśniającej wśród załóg o celach i zamierzeniach Samorządu,

• przygotowanie ewentualnych wyborów do Rady Pracowniczej.

Współpraca na linii KZSP — kierownictwo Zakładu układa się bardzo dobrze. Wszystkie nasze propozycje, sugestie, a nawet żądania, traktowane są przez kierownictwo Zakładu bardzo poważnie i realizowane terminowo. Na tej płaszczyźnie współpracujemy w sposób całkiem dobry.

Dużo mówi się o reformie gospodarczej, o rozpoczęciu wdrażania jej zasad już od nowego roku, ale tak po prawdzie brak podstawowych wiadomości na czym to konkretnie ma polegać. Co Pan myśli o reformie?

— Przygotowywana reforma gospodarcza, myślę o skali kraju, obliczona jest na wywołanie zmęczenia i zniechęcenia, co w konsekwencji może doprowadzić do przyjęcia każdej, nawet najgorszej alternatywy. Środki masowej informacji, a szczególnie TV w cyklicznym programie „Wszystko o reformie”, przedstawiają problem jednostronnie, tak jak by projekt „Sieci” w ogóle nie istniał, jak by nie było komitetów założycielskich i wybranych już rad

pracowniczych. Poza tym, większość wypowiedzi jest niekomunikatywna. Istnieje potrzeba szerszego przedstawiania założeń reformy i tu widzę dużą rolę „Głosu Nowej Huty”.

Proponowany system podatków jest, moim zdaniem, nie logiczny gdyż nie będzie stymulował inicjatywy. Będzie natomiast zmuszał do ograniczania stopy zysku przedsiębiorstwa, a więc do zwiększania kosztów. W chwili obecnej, ze znanych mi materiałów widzę, że nie będzie się opierało przekroczenie 10-procentowego zysku. Niektóre z zasad reformy trudno w tej chwili odebrać inaczej jak próbę przekreślenia znaczenia i wpływu Samorządu Pracowniczego na ekonomikę przedsiębiorstwa.

Czy nasza huta musi być deficytowa?

— Nie mogę mówić o całej hucie, nie znam bowiem tak dalece problemów. Mogę natomiast powiedzieć coś o naszym Zakładzie. Przy nowym układzie cen Zakład Koksochemiczny HiL może osiągnąć 12 proc. zysku. Wydaje się może ta stopa wysoka, ale w efekcie będzie ona niestety wielokrotnie niższa. Trzeba bowiem uwzględnić katastrofalny stan techniczny Zakładu, bardzo trudną sytuację kadrową, a także ceny energii, które do tej pory są wielką niewiadomą. Z zysku możemy w rezultacie „wylądować” nawet na deficycie...

Wymaga zastanowienia, czy powinniśmy np. korzystać w takim stopniu jak dotychczas z węgla „K” importowanego ze Związku Radzieckiego? Czy Zakład Wielkopięcowy faktycznie musi mieć tak wysoką jakość koks, jakiego od nas wymaga i taką jego granulację? Czy cena zbytu koksu jest właściwa? Czy nadwyżek koksu nie możemy sprzedawać sami? Czy musimy eksportować koks do NRD skoro Austria i RFN płacą nam sześciokrotnie więcej za taki sam produkt? Czy wyroby węglowodórne musimy sprzedawać w stanie surowym jako półfabrykaty?

Tego rodzaju wątpliwości mam znacznie więcej! Na postawione wyżej pytania przyszły Samorząd będzie musiał znaleźć odpowiedź...

Co by Pan zrobił gdyby mógł sam decydować o Zakładzie Koksochemicznym, gdyby był Pan jego właścicielem? — Wysadziłbym ZK w po-

wietrze i rozpoczął budowę nowego...

Stan techniczny urządzeń Zakładu jest katastrofalny, mówimy o tym nie od dzisiaj! Nie prowadzi się technologii zgodnie z obowiązującymi przepisami: nie ma tego kto robić, nie ma czym, a nawet jeżeli są ludzie, to część z nich nie potrafi. Od kilku lat system szkolenia technologicznego po prostu nie istnieje. Pracownik jest tylko przyuczony do obsługi urządzenia. Na czym polega cały proces technologiczny, w większości przypadków w ogóle nie wie, gdyż nikt go tego nie nauczył. Fluktuacja załogi powoduje, że stan ten jeszcze się pogarsza.

Gdybym był właścicielem ZK podniósłbym natychmiast rolę dozoru. Dochodzi dziś do tego, że nikt nie chce być mistrzem — finansowych i prestiżowo-organizacyjnych (rozumiem przez to, że mistrz niewiele ma dziś do powiedzenia).

Natychmiast zmieniałbym system zaopatrzenia. Przeważałbym reorganizację etatów — wprowadziłbym ściśle uzależnienie płacy od wyników pracy. Natychmiast uprościłbym system płac. W chwili obecnej pracownik akordowy tylko ok. 40 proc. swego uposażenia otrzymuje za przepracowane godziny; reszta jego płacy stanowią różnego rodzaju dodatki, których jest stanowczo za dużo. Jestem zdania, że uposażenie musi absolutnie zależeć od pracy, posiadanych kwalifikacji i stażu. Na tym koniec!

Jeszcze tylko jedno pytanie, ale już z innej „beczki”. Z Zakładu Koksochemicznego jak i z innych jednostek organizacyjnych huty odchodzi wielu ludzi na zasłużone emerytury i na renty. Kto tych ludzi zastąpi?

— O to sam pytam i ja, chociaż częściowo uzupełnił obsady w wydziałach. Czekać aż ludzie sami do nas przyjdą jest błędem, czekamy bowiem już wiele lat, a braki kadrowe mamy stale. W większości przypadków przychodzą do nas tacy ludzie, którzy już po dwóch tygodniach mają dość Zakładu. W tym roku przewinęło się w ten sposób przez nasz Zakład ponad 300 osób. Jak długo jeszcze Dział Kadry huty nie będzie przejawiał żadnej inicjatywy?

Dziękuję za rozmowę!

JERZY DANEK

TRZY DROGI

przedsiębiorstwa będzie jeszcze niosło zarzewie konfliktów a być może również strajków. Tak — właśnie strajków o prawo załóg do nieskrepowanego zarządzania lub choćby współzarządzania przedsiębiorstwem przez chociażby nadzór nad pracą dyrektora. Oczywiście statut Samorządu musiałby określić strajk jako ostateczną i wyjątkową formę walki.

Karol Marks pierwszy wysunął twierdzenie „walka jest motorem rozwoju”. Jestem za rozwojem!

JAN SPIECHOWICZ

wiceprzewodniczący KZSP Walcowi Biach Kareseryjnych

ZEBRANIE KOMITETÓW ZAŁOŻYCIELSKICH

Informujemy, że w poniedziałek 7 grudnia odbędzie się o godz. 15 w sali teatralnej, bud. „S” centrum administracyjnego zebranie komitetów założycielskich samorządów pracowniczych w wydziałach.

Solidarność

MAGAZYN ZWIĄZKOWY
KOMISJI ROBOTNICZEJ
HUTNIKÓW

W piątek 27.11.81 r. w Warszawie odbyło się spotkanie grupy negocjacyjnej K.K. d/s Reformy Gospodarczej z delegacją rządową. Dr Jądraszczyk z ramienia „Solidarność”, zarzucił, iż przedstawiony program gospodarczy jest stagnacyjny, hamujący mechanizmy dochodowe, niezabezpieczający przed inflacją i bezrobociem. Nie rozwiązana jest w nim także sprawa przywrócenia wartości pieniądza, rynku i cen. Skrytykowano także projekt tzw. przewizorium. Przewodniczący delegacji „Solidarność” J. Merkel oświadczył, że takie posunięcie musi być konsultowane z proponowaną Radą Społeczną Gospodarki Narodowej. W wydanym oświadczeniu czytamy, że projekt ustawy dot. reformy gospodarczej przed skierowaniem do Sejmu winien być zaakceptowany przez Związek.

30.11. o godz. 15.30 rozpoczęło się posiedzenie Prezydium K.K. Porządek obrad jest następujący:

INFORMACJE

- ocena wyników ostatnich negocjacji z rządem,
- analiza porozumień branżowych,
- sprawy polityki zagranicznej Związku.

W Krakowie powstał Ogólnopolski Komitet Założycielski Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Amerykańskiej. Komitet ten działa w porozumieniu z Konsulatem USA w Krakowie. Do czasu uzyskania własnego lokalu Towarzystwo korzysta z gościnności ZR „Małopolska”.

27. listopada br. na posiedzeniu Komisji Prac Ustawodawczych oraz przedstawicieli organizacji studenckich przewodniczący MZS J. Guzy zdemontował pogłoski jakoby aktualne akcje strajkowe miały być prowadzone do momentu uchwalenia ustawy. Stwierdził, że w przypadku prób naruszenia toku prac legislacyjnych studenci gotowi są podjąć dalsze akcje protestacyjne.

30. listopada br. na wiecu NSZZ „Solidarność” MPK z udziałem BEKS uczelni krakowskich proklamowano na dzień 7 grudnia 24-godzinny strajk jako wyraz poparcia dla żądań strajkujących studentów.



Tak drukuje się tygodnik „Solidarność”

Kombatancka Solidarność

Nie chcemy być „zasłużonymi żebrakami”

Myślę, że chyba w żadnym cywilizowanym kraju świata los kombatanatów nie był tak zagmatwany, skomplikowany i wieloznaczny jak u nas.

Upokarzani i prześladowani, więzieni i poniżani, często do dziś nie ujawniający swych zasług, żyli na marginesie naszego wspaniałego „marszu ku lepszej przyszłości”.

Wykorzystywani do gwałtownych inscenizacji przez związek, którym kierowali ludzie nie mający nieraz nic wspólnego z walką o wolność Polski — wprost przeciwnie zwalczający bezwzględnie i brutalnie prawdziwych patriotów.

Czas wreszcie mówić pełnym głosem i całą prawdą o tragedii i gehennie tych ludzi.

Trzeba odsłonić żelazną kurtynę, odkryć i ukazać dzieje walczącej Polski nie tylko w Afryce, we Włoszech czy pod Narwikim, ale i smutną historię partyzantów wileńskich czy wołyńskich AK-owców. Musimy — o ile to jeszcze jest możliwe, wskazać nieznane miejsca walk i działań żołnierza polskiego.

Nie wszędzie uda się na grobie zapalić świeczkę czy złożyć wiązankę kwiatów — chociażby tylko dlatego, że tego grobu często już nie ma, albo że nigdy go nie było.

Jesteśmy zobowiązani opowiedzieć historię września 1939 roku i to całego września, nie tylko pierwszego dnia.

Wystąpimy o rehabilitację zhańbionych i podeptanych, a także o karę dla oprawców.

Kalendarz zostanie wzbogacony o nowe rocznice ważnych wydarzeń, wzniosłych, tragicznych, wstrząsających.

O tym wszystkim myśleli kombatancki przystępując do organizowania na terenie całego kraju kół przy poszczególnych Zarządach Regionów „Solidarność”. Również i w Regionie Małopolska przed kilkoma miesiącami rozpoczęły się prace przygotowawcze do powołania koła kombatanatów a obecnie trwa intensywna akcja werbowania i weryfikowania członków.

Wszelkie niezbędne informacje w tej sprawie można uzyskać w Zarządzie Regionu Małopolska w Krakowie przy Al. Krasińskiego 11b II piętro pokój 23, telefon 22-60-43 (prosić Panią Massalską).

Wstępnych informacji dla kombatanatów z terenu Kombinatu udzielić może niżej podpisany (DJ/JU telefon 20-78).

A więc wzywamy Was żołnierze wojny 1914—1918, żołnierze walk 1919—1923, żołnierze i partyzanci 1939—1945, b więźniowie obozów koncentracyjnych i jenieckich, prześladowani i internowani — zgłaszajcie swój akces do Koła Kombatanatów „Solidarność”.

Czasu zostało niewiele, nasze szeregi tonieją z każdym dniem coraz bardziej, a zadanie jakiegoś podjęliśmy się przed laty nie zostało doprowadzone do końca.

Ci, którzy oddali dla sprawy swoje najlepsze lata, po-

święcili wiele a niekiedy wszystko, mają nie tylko prawo ale i obowiązek upomnieć się o pamięć dla tych co zostali po drodze.

Mamy prawo żądać od władzy reformy dotychczasowej polityki społecznej w stosunku do tych, którzy dotrwali do dnia dzisiejszego.

Nie chcemy być „zasłużonymi żebrakami”, nie chcemy jałmużny ani przywilejów, ale jesteśmy przekonani, że ludzie walczący o Polskę muszą uzyskać właściwe miejsce w społeczeństwie.

Nie możemy zgodzić się z tym, aby renta inwalidy wojennego była niższa od dodatku za ordery przyznawana przez władze za działalność polityczną. Ten fakt nie wymaga komentarzy i stanowi niechlubny wyjątek w Europie — nawet w państwach obozu socjalistycznego.

Jak widać do szybkiego załatwienia odłożyło się wiele spraw trudnych, bolesnych, wstydlivych i kontrowersyjnych. Sami tych problemów nie byliśmy w stanie rozwiązać, ale mamy poparcie całej Robotniczej Solidarność i przy jej pomocy zrealizujemy nasze wspólne cele.

Chcemy także — w miarę naszych możliwości być pomocni innym i taką deklarację z tego miejsca składamy.

Zadbamy wspólnie i solidarnie o to „by stał się twierdzą nowej siły nasz dom, nasz kraj”.

ZBIGNIEW FERCYK

prosto W OCZY

Przed kilku laty Janusz Szpotanski — satyryk polityczny sformułował „teorię gnid”. Rozwinął ją Piotr Wierzbicki w traktacie „Gnidzi Parnas”.

Kim jest gnida? Szukajcie jej wśród intelektualistów, ludzi na eksponowanych stanowiskach, wspinających się po szczeblach wszelkiej kariery. Gnida nie ma z reguły żadnych przekonań, poglądów, nie należy do żadnej orientacji. Jej głównym celem jest dobre urządzenie się, spokojna egzystencja, przypięcie się do karmiciela.

Gnida nie jest ani biała ani czerwona; ma kolor gnidzi i gnidzią mentalność. Dba o siebie i swój gnidzi gatunek. Kogoś biją? Ale może nie mocno, może zastużyć, biją zresztą nie tylko u nas, biją wszędzie! Taka natura człowieka, rady nie ma.

Kogoś głodzą? Naród w Zambezi ma jeszcze gorzej. Władza jest sprzedajna? Taka już natura władzy.

Gnida na wszystko znajdzie wytłumaczenie i w nic się nie zaangażuje, gdzie by się trzeba narazić albo jako odpowiedzialny. Gnida służy swoją wiedzą, talentem i umiejętnościami ze wszystkich sił. Każdej władzy na każdym etapie i bardzo spektakularnie. Wydawać by się mogło, że gnidy są wszę-

POLOWANIE NA GNIDY

dzie lecz nie ma ich w związku. Jakże nie! Nie-
steły są! lecz związkowa gnida nie została jeszcze do końca sklasyfikowana. Oto jeden z gatunków.

Działa bardzo aktywnie w okresie wyborów. Jest wówczas ekstremalna, radykalna, zaangażowana, bywa na wszystkich zebraniach i spotkaniach, ze-

biera głos kategorycznie i grzmiąco, urządza na nowo świat i Polskę, wyraża gnidzią piąstką największym mocarstwom, a program jej przekracza oceany. Gnida kocha wówczas telewizję, radio i każdą prasę, gdzie może błysnąć jej fizys i nazwisko.

Nie lubi tylko jednego. KONKRETU. Określonych zadań i terminów. Gnida po prostu lubi działać. O pracy nawet jej się nie śni.

W momencie gdy przypnie się do upragnionego związkowego szczebla zapomina na śmierć o swoich ekstremizmach, przestaje wygrażać komukolwiek w imieniu swoich wyborców. Na tym etapie gnida wyżywa się w pisaniu apeli, rezolucji i odbywaniu narad. Unika jak ognia szarej, związkowej roboty, nie ma jej dla przeciętnego człowieka, i jego codziennych spraw. Chyba, że ma na oku następne wybory.

Wówczas znów przypomnia sobie o swoich wyborcach.

ANNA GORAZD

Rozmowę z Jerzym Milewskim, przewodniczącym Sekretariatu Sieci, przeprowadziłem miesiąc temu, podczas kolejnego posiedzenia Sieci w Drzonkowie. Nie straciła ona jednak nic ze swojej aktualności, a w związku z wprowadzeniem w życie inicjatyw Sieci — nawet przeciwnie.

Punktem wyjścia do tej rozmowy były trzy pytania: skąd się wzięła Sieć, czym się zajmuje, w jaki sposób działa. Wynikły one z określonego zapotrzebowania i z określonej niewiedzy odbiorców, do których jest ten tekst adresowany. O samorządzie, o nowej ordynacji wyborczej, o Polskiej Partii Pracy nawet, usłyszeć i czytać można było już od dawna. Sieć natomiast u wielu czytelników budzi skojarzenia bliższe raczej rybołówstwu...

Jakie były początki Sieci?

W styczniu tego roku w Stoczni Gdańskiej wyłonila się potrzeba stworzenia czegoś, co później stało się Siecią. Narodziło się wiele problemów wynikających z niedoświadczenia działaczy, precedensowego charakteru wielu spraw w naszej działalności, a równocześnie ogólnospołeczne ich znaczenia. Nikt, na przykład, nie wiedział jak rozstrzygnąć sprawy związane z obsadzeniem etatów, skladek członkowskich, jak rozwiązać problem wolnych sobót... Wszystkie zakłady pracy w Gdańsku zwracały się do ówczesnego MKZ, wszyscy mieli wątpliwości, a nikt nie potrafił udzielić rozsądnej odpowiedzi na te i inne jeszcze pytania.

Również z wielu zakładów w Polsce przyjeżdżali ich przedstawiciele z prośbą o autoryzację własnych rozwiązań. Wtedy przyszła mi do głowy myśl, że powinniśmy zorganizować stałą formę kontaktu z innymi regionami, stworzyć stałe ciało konsultacyjne. W Stoczni zresztą, od jesieni jeszcze, próbowaliśmy przepychać koncepcję reformy gospodarczej. Chodziło o utworzenie grupy konsultacyjnej, która zajęłaby się tymi sprawami. Rok temu to nie wypaliło, bo związek chciał wtedy jeszcze tylko żądać i domagać się realizacji postulatów. Uznaliśmy, że grupa taka powinna oprzeć się na ciele, które mogłoby być pracodawcą i tu odrzaliśmy koncepcję samorządów. Uznaliśmy, że inicjatywa ta powinna wyjść od dołu, bo od góry nikt tego nie zrobi — a skoro ma to robić zarząd, to tylko poprzez samorząd.

Byłem w tym czasie doradcą gdańskiego MKZ. 17 marca zaopatrzony w opracowany już „Regulamin sieci bezpośredniej współpracy pomiędzy organizacjami wiodącymi zakładów pracy regionu” i biogostawieństwo Jacka Merkela wybrałem się do Rzeszowa. Rzeszów prosił o konsultację właśnie w tych niepokojących całej związek sprawach. Nie potrafili sobie z nimi poradzić, a Gdańsk wtedy, ze zrozumiałych względów miał olbrzymi autorytet. Sprawa samorządów była mocno niepopularna, wszyscy pamiętali co zrobił z tej idei Gomułka po 56 roku i jakim ciałem stały się później. W Rzeszowie na samorząd nie bardzo się zgadzali, ale twierdzili, że owszem, dyskutować trzeba. Na tym stanęło. Uzgodniliśmy, że Stocznia i rzeszowska Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego utworzą dwa pierwsze oczka Sieci.

Wkrótce, a był to dzień ogłoszenia gotowości strajkowej w kraju w związku z Bydgoszczą, rozmowy na ten temat prowadziliśmy w Stoczni Warszawskiej w Szczecinie i w Zakładach Cegielskiego w Poznaniu. Zgłosiły one akces do Sieci, z podobnym co Rzeszów zastrzeżeniem: samorząd — nie, ale, oczywiście, dyskutować trzeba. Dalej był Pa-Fa-Wag, kopalnia Wujek i w końcu Huta Lenina. Wszy-

scy przyjmowali podobne założenia, że poprzez samorząd zostanie zachwiana jedność związku, że może to być koń trojański, który władza wykorzysta dla rozbicia „Solidarności”. HIL jednak, jako ostatni wielki zakład na trasie naszej podróży, stał się 6 oczkiem Sieci.

Spotkanie tej fragmentarycznej wtedy jeszcze Sieci odbyło się 14 i 15 kwietnia

Zaskakuje przebojowość tego ruchu, w krótkim czasie zrobiliście tak wiele, bo i samorząd i przedsiębiorstwo. W maju jeszcze nikt nie słyszał o Sieci. Związek zawodowy „Solidarność” pełni w tej chwili trzy funkcje: ruchu związkowego, ruchu politycznego i ruchu, który można nazwać gospodarczym, działającego na rzecz reformy gospodarczej. Czy Sieć stawia sobie za zadanie przejęcie od związku tych dwóch funkcji, pó to, aby „Solidarność” faktycznie stała się organizacją związkową?

Zadaniem Sieci jest pełnienie związku na tory konstruktywne. Sieć wytycza kurs pozytywny w sensie nie rzucając światłych tez, ale mrówczej roboty. Działa w ramach struktur związkowych. Pier-

Ustaliliśmy, że te tzw. „oczka Sieci” będą tworzone przez Komisje Zakładowe „Solidarności” wiodących zakładów z obszarów wytyczonych według granic w starym podziale administracyjnym. Podział ten wydawał się nam uzasadniony z dwóch powodów: niepożądana byłaby zbyt duża liczba oczek — nasze spotkania przerażałyby się w wiec, a wiadomo, że na wiecach jest dużo gadania, trudno zaś o konstruktywne, twórcze wnioski. Decydowała tu więc strona praktyczna organizowania Sieci i możliwości techniczne. Równocześnie stary podział bardziej przystawał do rozkładu potencjału przemysłowego i związkowego w tym potencjale ludzkiego — tworzył się przez lat bez mała trzydzieści. Komisje Zakładowe, które nie załapały się do Sieci, dobrowolnie rezygnowały z uczestnictwa w niej na zasadzie oczka, właściwie ocenijając nasze intencje (takie kolosalne np. jak Stocznia Komuny Paryskiej w Gdyni, farnowskie Azoty, czy gorzowski Stilon).

Dobór oczek Sieci wynikał z lokalizacji, wielkości zakładu i aktywności Komisji Zakładowej. Tak np. lokalizacja WSK Świdnik jest gorsza niż lubelskiej FSC, ale wielkość zakładu i aktywność komisji „Solidarności” decydują o wiodącej roli świdnickiej WSK w regionie południowo-wschodnim, gdzie przecież centrum administracyjnym jest Lublin. Ostatnim oczkiem był Ozimek. Z doborom tego oczka mieliśmy niejakie problemy, ale Opole zdecydowało, że jednak Ozimek, pomimo że na tamtym terenie istnieje kompleks wielkich cementowni i zespół portowy Kędzierzyn-Koźle stanowiące niemal siłę. Jednak faktycznie te trzy czynniki decydowały o wiodącym znaczeniu huty Małapanew w regionie.

Wraz z utworzeniem samorządu zamysłacie pewien okres swojej działalności. Jaki będzie następny etap?

Powiedziałem już, że reforma gospodarcza została zapoczątkowana wraz z uznaniem przez władzę ruchu samorządowego. Można powiedzieć: mamy reformę gospodarczą, teraz pora na reformę polityczną. System samorządowy jest niemożliwy do zrealizowania w systemie monopartyjnym. Istnieje taka bardzo silna potrzeba społeczna. Jednym z takich nurtów jest Polska Partia Pracy. Jest to moja osobista idea. Podaliśmy impuls w kierunku przebudowy systemu politycznego, jego zmiana jest nieodzownym warunkiem prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa, gospodarki itd.

Hasłem wywoławczym jest tu wymóg pluralizmu politycznego w kraju i zobowiązanie związku do wspomagania inicjatyw tworzenia organizacji politycznych — nie powinny być one przez związek hamowane. Mówi o tym 4 punkt tezy 19 Uchwały Programowej i Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”: „Związek nasz będzie popierał i chronił inicjatywy obywatelskie, których celem jest przedstawienie społeczeństwu różnych programów politycznych, gospodarczych i społecznych oraz organizowanie się w celu wprowadzenia tych programów w życie. Jesteśmy natomiast przeciwni temu, by statutowe władze naszego związku tworzyły organizacje o charakterze partii politycznych”.

Myślę że jest to temat na kolejną rozmowę. Do zobaczenia.

SIEĆ

A NOWE OBLCICZE KRAJU

Z Jerzym Milewskim przewodniczącym Sekretariatu SIECI rozmawia Jerzy Piekarski.

w Stoczni Gdańskiej. Oprócz przedstawicieli zakładów, które wymieniałem, przyjechali jeszcze delegaci ZNTK Bydgoszcz, zielonogórskiego Zastalu oraz Stilonu z Gorzowa i tarnowskich Azotów zaproszeni przez Cegielskiego i HIL. Mieliśmy już dokładnie opracowany materiał, przedstawiliśmy konkretne propozycje. Dyskusja była ostra, ale przyszedł Wałęsa, któremu trafił do przekonania argument o humanizacji pracy i powiedział: trzeba robić. Wszyscy byli zgodni co do jednego, że stworzenie samorządów może być skuteczną metodą odebrania władzy nomenklaturze, zniszczenia systemu nakazowo-rozdzielczego, że musi to powstać we wszystkich zakładach, szczególnie tych najważniejszych. Wtedy był już projekt ustawy o przedsiębiorstwie. Panowała opinia, że najpierw ustawa o przedsiębiorstwie, potem samorząd. Myśmy twierdzili, że w takim wypadku nie będzie czynnika, który tę ustawę wymusi na władzach. W końcu doszło do zbliżenia stanowisk i stanęło na tym, że nie będziemy tworzyć rad pracowniczych, a — na początek — komitety założycielskie rad.

wszym zasadniczym naszym osiągnięciem jest stworzenie ruchu samorządowego i usankcjonowanie jego istnienia w oparciu o ustawy sejmowe i konkretne, praktyczne działania w zakładach pracy. Sieć działa w oparciu o związki, przeciwstawia się oderwaniu od niego — nie chce się strukturalizować. Przejawia się to właśnie w roli wiodących zakładów tworzących Sieć. Stanowią one równocześnie bazę Sieci i jej pozycje konstruowania nowego oblicza kraju, burzenia starych struktur. „Solidarność” nie bardzo miała ochotę na takie działanie. Władza nie chciała i nie mogła. Musiał się znaleźć w końcu ktoś, kto stworzyłby taki model i kto by go realizował. Jest to nasz cel, który nazwałbym ideologicznym.

Stwierdził Pan, że Sieć nie chce się skryształizować. Niemniej, jest to ciało o pewnych, dość wyraźnych cechach wielkiej organizacji i przejrzystej strukturze. „Szkielet konstrukcyjny” Sieci tworzą przecież jej oczka. Z czego to wynika?

Stanęliśmy przed zadaniem głębszego zrozumienia idei solidarności. Zwróćmy uwagę na słowo, idea. Solidarność, o której chcemy mówić nie jest ani pojęciem, ani gotową teorią etyczną, jest ideą. Pojęcia tym się zazwyczaj charakteryzują, że dają się względnie łatwo zdefiniować, idee natomiast zawsze pozostają trochę nieokreślone. One są raczej wzorami rzeczy, niż wyrazem ich faktycznego stanu. Solidarność jest dla nas czymś do odwzorowania i co wciąż musimy definiować na nowo. Nie wiąże się ona również z żadną gotową teorią. Teoria to jakiś system uzasadnień, w którym „jedno trzyma się drugiego” i jedno drugie uzasadnia. Idea jest czymś, co w gruncie rzeczy nie potrzebuje uzasadnień, ona uzasadnia się sama przez się.

Dlaczego solidarność? — mógłby ktoś zapytać. Na to pytanie nie ma odpowiedzi uzasadniającej. Można by tylko tyle powiedzieć: solidarność, bo tak jest dobrze. Idea to jakby jakieś światło. Światło samo świeci, samo sobie „uzasadnia”. Idąc po cieniach, dochodzimy do światła. Każdy cień odsyła poza siebie, ale światło już dalej nie odsyła.

Niemniej solidarność wymaga zrozumienia. Trzeba zapytać co mówi solidarność? Człowiek jest zawsze solidarny z kimś i dla kogoś. A więc z kim ma być nasza solidarność i dla kogo? Idąc po linii tych pytań, można również pytać, jakimi uczynkami i dziełami może się ona wyrażać.

Zadaniem moim tutaj nie jest udzielanie rad, formułowanie zakazów czy nakazów. Chodzi o coś głębszego: o przyjrzenie się przestrzeni życia oświetlonej ideą solidarności. Refleksje niniejsze mają charakter etyczny, a głównym za-

daniem etyki jest towarzyszyć człowiekowi na drodze jego życia i pokazywać możliwie jednoznacznie, wśród jakich wartości biegnie jego los. Gdy człowiek zobaczy, jaki świat wartości go otacza, sam potrafi sformułować nakaz i zakaz, sam potrafi sobie poradzić, a gdy zajdzie potrzeba, również siebie ocenić. Dzisiaj chciałbym zwrócić uwagę na dwie kluczowe wartości — na sumienie człowieka i na naturalny związek człowieka z cierpiącym.

Etyka solidarności chce być etyką sumienia. Zakłada ona, że człowiek jest istotą obdarzoną sumieniem. Sumienie to naturalny „mysł etyczny” człowieka, w znacznym stopniu niezależny od rozmaitych systemów etycznych. Mamy wiele systemów etycznych, ale sumienie jest jedno. Ono jest wcześniejsze niż owe systemy. Sumienie stanowi w człowieku rzeczywistość samodzielną, trochę jak rozum i wola. Człowiek może ćwiczyć wolę i rozum, może też zaniedbywać ćwiczenia, zagłuszać je, może się go wyrzekać. Sumienie jest głosem, który wola wewnątrz człowieka. Do czego wzywa dziś sumienie? Przede wszystkim do tego, by człowiek chciał mieć sumienie.

Zdajemy sobie sprawę z tego, jakie ryzyko podejmujemy, gdy mówimy, że etyka solidarności chce być etyką sumienia. A jeśli okaże się że człowiek ma błędne sumienie? Czy nie byłoby bezpieczniej pominąć sumienie, a zająć się wypisywaniem drogowskazów i ustawianiem ich obok drogi człowieka? Pewnie że tak byłoby bezpieczniej. W ten sposób jednak nie buduje się ludzkiej moralności. Nie chodzi o musztrę, ale chodzi o zachowanie, które płynie z wnętrza człowieka. Aby przepis mógł budować moral-

ność, musi być akceptowany przez sumienie. Sumienie to zmysł czytania drogowskazów. Tylko ono wie, na który drogowskaz należy zwrócić uwagę tu i teraz. Myśliciele chrześcijańscy mówili: sumienie jest głosem Boga. Znaczyło to: Bóg, który nie przemawia poprzez sumienie człowieka, nie jest prawdziwym Bogiem, lecz bożkiem. Prawdziwy Bóg dotyka najpierw sumienia.

ETYKA

WSPÓŁ

JÓZEF

Człowiek, który nawet błędzi, ale ma przecież jakieś sumienie, uzna z pewnością kiedyś swój błąd i potrafi się zmienić. Człowiek bez sumienia nie jest do tego zdolny. Jeśli się nawet zmienia, to dlatego, że zmieniły się okoliczności, do których będzie się musiał przystosować.

Nie można być solidarnym z ludźmi bez sumienia.

Z ludźmi bez sumienia można jechać w jed-

Od wczoraj trwa w Kombinacie HiL gotowość strajkowa

Hutniczy protest przeciw argumentowi siły

Wtorkowe posiedzenie Komisji Robotniczej Hutników rozpoczął jej przewodniczący Mieczysław Gil, odczytując list Stefana Bratkowskiego, zaproszonego do udziału w uroczystościach poświęcenia sztandaru hutniczej „Solidarności”. Oto tekst listu:

„Szanowni Państwo!

Ogromnie mi przykro, że z powodu choroby i konieczności udania się już po raz trzeci w tym roku do szpitala nie będę mógł wziąć udziału w Waszej pięknej uroczystości. Chciałbym jednak zapewnić Was, że jestem w tych chwilach razem z Wami, z ludźmi ciężkiej pracy i że bliskie mi są słowa poety: Prawdę wyłuskać z kłamstwa skorupy Jak jasną perłę z błotnistej drogi Zanieść ją ludziom w dniach ciężkiej

próby
Bronić jej dzielnie i nie znać trwogi.
Nicemu innemu służyć nie chcę i nie mogę. Jakim byłem takim pozostanę o czym zapewniam Was i życzę dużo sukcesów w walce o tę prawdę i sprawiedliwość”.

Słowa poety stały się cełnym mottem do głównego punktu zebrania: sytuacji Związku w obecnej chwili.

MIECZYSLAW GIL: Sytuacja związku jest niepokojąca. Propozycje Komitetu Centralnego zobowiązują Klub Poselski PZPR do wystąpienia w Sejmie o wyposażenie rządu w nadzwyczajne środki zmierzające do ograniczenia strajków i wprowadzenia stanu wojennego. W naszym systemie, który nie przewiduje istnienia siły opozycyjnej wobec rządu przystąpiono do skanalizowania i ograniczenia działań „Solidarności”. Akcje strajkowe są celowo inspirowane, by dać powód do działań nadzwyczajnych. Prasa i telewizja stwarzają psychozę, że tylko w ten sposób można uratować kraj od anarchii. W Kombinacie jest spokój. Spokój panuje w wielu zakładach. A tymczasem po prowokacjach w Szczygłowicach, w Sosnowcu obserwujemy kolejne. Sprawa rektora Hebdy jest też tego dowodem. Nie pozwala się wyeliminować jednego z czterech partnerów do bryldy z grona miejscowych prominentów. Konfliktowo rysuje się dostęp do środków masowego przekazu. Władze godzą się na to, jeśli Radiokomitet ogłosi kontrolował audycje „Solidarności”, w zmian za co Związek miałby kontrolować audycje Radiokomitetu. To nonsens.

Władzy chodzi o to, by nie wygasła zarzewie konfliktów. Świadczy o tym sprawa Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej. Każdy elew tej dyspozycyjnej szkoły ma obowiązek należeć do ORMO. A straż można przecież w każdej chwili wykorzystać do akcji innych niż gaszenie pożarów. Choćby do rozpędzania tłumu.

Konflikt towarzyszy reformie gospodarczej, niepełnej i z opóźnieniem wdrażanej. Pakiet ustaw towarzyszą-

cuch (o cenach, gospodarce finansowej przedsiębiorstw) jest niekorzystny dla samofinansowania przedsiębiorstwa.

Nie widać możliwości porozumienia między grupami negocjującymi rządu i KK.

Ostatnie podwyżki cen — to także prowokacja. Kompleksowa podwyżka cen miała być ostatnim elementem reformy.

W tej pełnej napięć sytuacji musimy zachować szczególną jedność i podporządkować się w pełni uchwałom KK. Zbliża się bowiem apogeum działań przeciw naszemu Związkowi. Mówię o froncie porozumienia ogranicza się do tysięcy słów. KRH otrzymała zaproszenie do udziału w takim nowohuckim froncie. Ale mają się w nim znaleźć również przedstawiciele np. Związku Głuchych i ORMO — co oczywiście w żadnym stopniu nie oddaje aktualnego układu sił społecznych i wyklucza nasz udział.

Zanim zbierze się Krajowa Komisja musimy określić nasze stanowisko. Tęgo oczekuje społeczeństwo, nieustannie manipulowane i poddawane presji.

Po dyskusji, w której brał udział Tadeusz Dziuba, Jan Ciesielski, Józef Dzięcioł, Zbigniew Ferczyk, Henryk Wartalski i Piotr Świętek, po uzupełnieniu tekstu poprawkami stanowisko, KRH zostało w głosowaniu przyjęte. (Tekst oświadczenia zamieszczamy na str. 1).

Na wniosek wiceprzewodniczącego Mariana Kani KRH zdecydowała, że termin Walnego Zebrania Delegatów zostaje przesunięty z 5 bm. na okres między 15 a 30 stycznia 1982. W skład Komisji Organizacyjno-Wyborczej, która czuwać będzie nad przygotowaniem WZD i przygotuje wybory uzupełniające delegatów weszli: H. Wartalski, T. Dziuba, M. Synowiec, J. Kuc, Jerzy Ostrowski, Zdzisław Kozień i Marian Kania.

Fragmety dyskusji

Tadeusz Dziuba: Zbyt późno dowiadujemy się o sprawach. Nie doprowadzamy naszych postanowień do końca. Często podejmujemy sprzeczne ze sobą uchwały. Mamy za dużo ideologów w „Solidarności”. A załoga czeka na coś innego. Jak mam wytłumaczyć ludziom, że źle działają te zakłady, które dla swoich członków załatwiają artykuły pierwszej potrzeby? Mnie zarzucają, że nie nie załatwiam, a tymczasem na Słabingu sprzedawano garnki, w ZK za koks — sprowadzili papierosy. Musimy się na coś wszyscy zdecydować. Albo wszyscy rozprowadzamy artykuły poprzez zakłady pracy — albo nikt — pod presją kary związkowej.

Nie po raz pierwszy na ten temat wywiązała się burzliwa dyskusja. Zaakończyła się ona uchwałą KRH.

„KRH zobowiązuje prezydium do przekazania prezydentowi miasta Krakowa i

Zarządowi Regionu naszego stanowiska w sprawie natychmiastowego wycofania ze sprzedaży towarów na terenie zakładów pracy miasta.

Termin — do 5.XII br.

Jednocześnie proponujemy rozwiązanie sprzedaży deficytowych artykułów poprzez system przedpłat realizowanych w zakładach pracy.

W żadnym przypadku nie dopuszczamy do przemieszczenia konfliktów ze sklepów do zakładów pracy.

Nie dopuszczamy do podziału między ludźmi pracy i członkami Solidarności.

Przed nami ważniejsze cele!”

W trakcie dyskusji wchodzi na salę Jan Ciesielski. Odczytuje telex, który przed chwilą nadszedł z Międzyuczelnianego Komitetu Strajkowego. Jest w nim mowa o zatrzymaniu na ulicy czterech studentów UJ, z którymi funkcjonariusze MO obszli się brutalnie.

Treść telexu jakby nie docierała do zebranych. Dalej trwa dyskusja o podziale wędlin w Kombinacie o tym, że Związek nie może wyręczać administracji, której obowiązkiem jest prawidłowe zorganizowanie sprzedaży. O głos prosi Stanisław Handzlik. Jest wyraźnie zdenerwowany:

— Dostaliśmy telex o represjach wobec studentów, a my tu nadal mówimy o kiebasie. Wprawdzie wszystkich na skutek interwencji Regionu zwolniono, ale przedtem użyto patek, a Jacka Kolodzieja bito po twarzy. Nie wolno nam wyjść z tej sali nie podjąwszy działania. Zwracam się do tych, którym leży na sercu obrona Związku! Nie zaś do tych na których wiem, że i tak liczyć nie mogę!

Nieco później Komisja Uchwał odczytuje wniosek Stanisława Handzlika, przyjęty zdecydowaną większością głosów:

W związku z otrzymaną wiadomością o zatrzymaniu i pobiciu przez funkcjonariuszy

MO studentów i plakaciarzy w dniu LXII proponuję natychmiastowe zbadanie wiarygodności tej informacji a w razie jej potwierdzenia ogłoszenia stanu gotowości strajkowej Kombinatu HiL z żądaniem ujawnienia nazwisk sprawców pobicia i ukarania winnych zgodnie z obowiązującym prawem.

Późnym wieczorem ze Stanisławem Handzlikiem i Janem Ciesielskim jedziemy na UJ. W jednej z sal trwa wiec. Potem Tomasz Wyrozumski, Dariusz Radecki, Radosław Kolano i Jacek Kolodziej opowiadają o przebiegu wypadków. Zostali zatrzymani podczas malowania napisów i plakatowania, na co mieli zezwolenie. W milicyjnym wozie obrzucono ich wyzwiskami, grożono, że to dla nich ostatni rok studiów. Radka i Darka uderzono pałką po udach, po plecach, po głowie. Jacka kilkakrotnie bito otwartą dłonią po twarzy.

Jak twierdzą studenci — nie było to dotkliwe pobicie ale wyraźna próba zastraszenia w wykonaniu prawdopodobnie funkcjonariuszy ZOMO. W „Białym Domku” przesłuchiowano ich już zgodnie z procedurą.

— Nie chcielibyśmy spowodować żadnej akcji strajkowej. Jesteśmy przerażeni jamą, która idzie po mieście. To było obliczone na zastraszenie — mówią.

Ale fakt użycia przemocy zaistniał. Bicie jest bezprawne. Dlatego od 6 rano w czwartek — zgodnie z uchwałą KRH obowiązuje w Kombinacie gotowość strajkowa. Hutnicza „Solidarność” staje po stronie prawa domagając się ujawnienia sprawców do 9 grudnia. I oczywiście — ukarania ich.

BRONISŁAWA ROSZKO

(KRH omawiała również gospodarkę finansową Związku, ale o tym napiszemy w późniejszym terminie.)



Plakaty...

Fot. WACŁAW KLAG

nym pociągu, siedzieć przy stole podczas kolacji, czytać książki — to jednak nie jest jeszcze solidarność. Nie każde „my” nie każde „razem” jest już solidarnością. Autentyczna solidarność — powtórzmy to raz jeszcze — jest solidarnością sumień. To zrozumiałe, bo być solidarnym człowiekiem, to zawsze móc liczyć na człowieka, a liczyć na człowieka to wierzyć, że jest w nim coś stałego, co nie zawodzi, sumienie jest w

SOLIDARNOŚCI

NOTA

TISCHNER

człowieku tym, co stałe i nie sprawia zawodu. Do tego trzeba jednak jednego: trzeba chcieć mieć sumienie. Sumienia mają przede wszystkim ci, którzy chcą je mieć. To smutne, bo okazuje się że człowiek ma moc zniszczenia w sobie tego, co stanowi o jego człowieczeństwie. Ale to również radosne bo okazuje się, że sumienie zawsze można odbudować, byle tego chcieć.

Solidarność jest dziełem nie tylko tych, którzy

zawsze mieli sumienia, ale również tych, którzy je odbudowali.

Etyka solidarności rozwija się i przejawia w określonym systemie społecznym, w określonym czasie i miejscu. Solidarność jest solidarnością z ludźmi i dla ludzi, jest więc zjawiskiem społecznym. Pociąga to za sobą pewne konsekwencje. Między innymi rodzi się pytanie: jakie więzy łączą zjawisko solidarności z polityką? Rozważmy rzecz na konkretnym przykładzie.

Oto przypowieść o Miłosiernym Samarytaninie. On także żyje w określonym społeczeństwie, w świecie określonej religii i polityki. Niemniej jego czyn jest jakby trochę poza tym światem — poza strukturami, które świat ludziom narzucił. Dobry uczynek Samarytanina był odpowiedzią na konkretny krzyk konkretnego człowieka. To proste: ktoś woła o ratunek. Ranny leży w przydrożnym rowie. Jego ból ma szczególny charakter: nie jest wynikiem choroby, nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, podeszłego wieku, lecz bólem z powodu drugiego człowieka. To człowiek człowiekowi zgotował taki los. Właśnie ten fakt jest ważny, to właśnie w sposób szczególny porusza sumienia i wzywa do solidarności. Nic tak nie oburza, jak rana niepotrzebna — rana, którą zadaje człowiekowi drugi człowiek. Nad chorymi operowanymi — litujemy się. Nad skrzywdzonymi — litujemy się i oburzamy zarazem. Z-widoku takich bólów rodzi się szczególnie głęboka solidarność.

Dla kogo zatem jest nasza solidarność? Jest przede wszystkim dla tych, których poranili inni ludzie i którzy cierpią cierpieniem możliwym do uniknięcia, przypadkowym i niepotrzebnym. Nie wyklucza to solidarności dla innych, dla

wszystkich cierpiących. Ale solidarność dla cierpiących przez ludzi jest szczególnie żywa, mocna, spontaniczna.

Czy to dotyka polityki? Owszem, ale tylko wtedy, gdy polityka jest złą polityką. Gdy polityka jest dobrą polityką, sama jest przepojona duchem solidarności. Czyż bowiem polityce nie o to winno chodzić by tak zorganizować przestrzeń życia ludzkiego, aby człowiek nie zadawał ran drugiemu człowiekowi? Wierna samej sobie polityka jest budowaniem przestrzeni w której mogą działać sumienia Samarytan. Takich sumień nikt nie powinien się lekce, to nie straż pożarna jest groźna, ale pożary. Miłosierny Samarytanin nawet nie biegnie, by pochwycić zbójców. Najpierw trzeba zaopatrzyć rany chorego. Zbójcami zajmą się ci, którzy stoją w pobliżu polityki. Solidarność to bliskość — to braterstwo dla porażonych.

Zestawmy w jedno główne myśli. Fundamentem solidarności jest sumienie, a bodźcem do jej powstania wołanie o pomoc człowieka, którego zranił drugi człowiek. Solidarność stanowi szczególnie więzi międzyludzkie: człowiek wiąże się z drugim człowiekiem dla opieki nad tym, kto potrzebuje opieki. Ja jestem z tobą, ty jesteś ze mną, jesteśmy razem — dla niego. My — dla niego. My, ale nie po to, by patrzeć na siebie, lecz — dla niego. Co tu jest pierwsze? Czy pierwsze jest „my”, czy pierwsze jest „dla niego”? Wspólnota solidarności różni się od wielu innych wspólnot tym, że w niej pierwsze jest „dla niego”, a „my” przychodzi potem. Najpierw jest ranny i jego krzyk. Potem odzywa się sumienie, które potrafi słyszeć i rozumieć ten krzyk. Dopiero stąd rośnie wspólnota

SOLIDARNOŚĆ

„HOSPICIUM”

— dom opieki nad ludźmi ciężko chorymi i pomocy rodzinom tych chorych

Wpisane do rejestru stowarzyszeń i związków Urzędu Miasta Krakowa pozycja nr 361 dnia 29. IX. br. Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Hospicjum”. Tak brzmi klauzula uwidoczniiona na dokumencie nadającym osobowość prawną działającemu już towarzystwu.

Idea utworzenia takiego towarzystwa zrodziła się w parafii Bieńczyce w Nowej Hucie. Działalność rozpoczęto na oddziale zakaźnym szpitala im. Zeromskiego, jako, że oddział ten najbardziej potrzebuje pomocy ludzi wspierających chorych — przede wszystkim psychicznie. Ludzie działający, wtedy jeszcze w nieoficjalnym stowarzyszeniu to lekarze i ci nie związani bezpośrednio z pracą w szpitalu, a mogący poświęcić każdą wolną chwilę chorym.

Na walnym nadzwyczajnym zebraniu, które odbyło się 26. X. br. w Instytucie Onkologii w Krakowie wybrano Zarząd i Komisję Rewizyjną, a także ustalono, że Instytut mieszczący się przy ulicy Garncarskiej 11 będzie siedzibą towarzystwa.

Celem tej organizacji jest m. in. zgromadzenie ludzi dobrej woli, gotowych udzielać społecznie opieki medycznej i duchowej, przystosowanej do szczególnych potrzeb tych chorych. Towarzystwo opiera swą działalność na społecznej aktywności swoich członków, pielęgniarzek, lekarzy i chorych oraz ich rodzin, a także wolontariuszy — ludzi dobrej woli.

Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Hospicjum” posiada swój statut i jako pierwsze właśnie w Krakowie uzyskało osobowość prawną.

Myślę, że ponieważ jest to ruch oparty o wielką społeczną potrzebę pomocy ludziom najbardziej jej potrzebującej znajdzie szeroki oddźwięk społeczny. Teraz gdy działa oficjalnie może rozszerzyć swą działalność i wesprzeć chorych nie tylko duchowo, ale i finansowo. Wszyscy, którzy pragną pomagać i brać czynny udział w działalności Towarzystwa mogą kontaktować się z jego siedzibą, Instytutem Onkologii przy ul. Garncarskiej 11.

Od stycznia Towarzystwo będzie przyjmowało nowych członków. Składka wynosi 240 zł rocznie. Dla członków wspierających (mogą być to instytucje i organizacje społeczne) minimum 2.400 zł.

Cele Towarzystwa mieszczą się w celach statutowych Związku: „Związek będzie popierał inicjatywy społeczne, zmierzające do zapewnienia pomocy nieuleczalnie chorym” (teza 14). Podajemy konto „Hospicjum”: NBP IV OM 35 044-95 123-132 Towarzystwo Przyjaciół Chorych.

Rolnicy z RI „Solidarność” dla Seminarium Duchownego

W dniu 12. XI. 1981 roku mieszkańcy osiedla Wolica przekazali dary w postaci żywności i pieniędzy (w kwocie ok. 4250 zł) dla Seminarium Duchownego w Krakowie. Serdeczne podziękowanie za tę pomoc złożył im ks. rektor prof. Stanisław Nowak.

Mieszkańcy tego osiedla z inicjatywy Koła NSZZ RI „Solidarność” zapatrzyli także w żywność dwa żłobki: przy ul. Krakowskiej i przy ul. Woronicza. Oby inne Koła RI „Solidarność” poszły ich śladem: apeluje przewodniczący rolniczej solidarności z Wolicy Edward Jędras. (ag)

Wystawa ptaszków

Polski Związek Hodowców Kanarków i Ptaszków Egzotycznych Oddział w Nowej Hucie organizuje wystawę ptaszków śpiewających, egzotycznych i papug w świetlicy „Domu Harcerza” os. Szkolne 23 w dniach 5 i 6. XII. 81. Godziny otwarcia 8—18. Na wystawę serdecznie zapraszamy wszystkich mieszkańców Nowej Huty i okolic.

Niedole hotelowej tułaczki

Zastanawiamy się obecnie nad przystosowaniem programu związkowego do konkretnych potrzeb różnych środowisk. W hotelach robotniczych mieszka około 5000 pracowników HiL. Jest to więc środowisko ważne i dla Huty i dla Związku a dotąd stanowczo zbyt mało uwzględniane w jego pracy. W klubie Śródpole odbyło się niedawno robocze spotkanie grupy mieszkańców hoteli pod hasłem „nasze sprawy w programie Związku NSZZ „Solidarność”.

W czterech grupach roboczych dyskutowano nad tematami programowymi dotyczącymi polityki społecznej Związku, starając się zastosować je do hotelowych problemów. Oto kilka najważniejszych wniosków z tego niewielkiego ale bardzo ciekawego zebrania. Podajemy je pod rozważenie wszystkich kolegów — mieszkańców hoteli a także KRH i Dyrekcji.

W pracy „Solidarność” wiele miejsca zajmuje obecnie współdziałanie w tworzeniu się Samorządów. Chcemy rozwoju Rad Pracowniczych w zakładach pracy, jednocześnie podkreśla się, że na to aby Polska stała się Polską samorządną trzeba koniecznie doordować także do istnienia prawdziwych rzeczywistych, zdolnych do decyzji samorządów mieszkańców w osiedlach i gminach, a więc samorządów terenowych.

Samorząd terenowy w hotelach

Hotele robotnicze są specyficznym terenem: liczymy, że Rada Pracownicza obejmie je swym zasięgiem działania. Ale z drugiej strony mieszkańcy powinni tworzyć w hotelach komórki rzeczywistego samorządu typu terenowego, a więc samorządu nastawionego przede wszystkim na samopomoc i dbanie o interesy mieszkańców. Istniejący w dawnej postaci „samorząd” spotkał się z ostrą krytyką — został przez większość uczestników spotkania „skreślony” ponieważ ich zdaniem nie reprezentuje ogółu mieszkańców, z reguły staje po stronie zarządu hoteli we wszystkich konfliktach z mieszkańcami, nie umie załatwić spraw stosunkowo prostych, które mieszkańców bardzo obchodzą. Samorząd nie powinien być grupą zajmującą się wyręczaniem pracowników hoteli w wypełnianiu ich obowiązków w stosunku do mieszkańców.

Współpraca Hotele — KRH

Zywa dyskusja doprowadziła do wniosku, że drogą do prawdziwego sa-

morządu w hotelach mogłoby być narazie powołanie hotelowych Kół NSZZ „Solidarność”. Koła te powinny razem stworzyć grupę roboczą czy też sekcję przy KRH, dysponującą własną reprezentacją w Komisji Kombinatu i w jej prezydium. Jak to organizacyjnie przeprowadzić to sprawa osobna, ale Związek nasz dopiero się tworzy i musi elastycznie przystosowywać swe struktury do ujawniających się potrzeb i rosnącej roli społecznej. Jedno jest pewne — hutnicy mieszkający w hotelach potrzebują nie „opiekuna” ze strony KRH, choćby i najsympatyczniejszego, lecz po prostu własnego przedstawiciela w KRH, dla ożywienia kontaktu, przyspieszenia, pogłębienia i usystematyzowania interwencji na rzecz mieszkańców np. w Wydziale Kwater.

Bez siły przebicia

Jest wiele pilnych spraw interwencyjnych drobnych, doraźnych, i także niemało problemów zasadniczych. Ciągłe się o tym wszystkim mówi, lecz nie można się doczekać praktycznych posunięć. Ludzie z hoteli nie mają dostatecznej siły przebicia, zbyt łatwo rezygnują, przyzwyczajają się do braku samodzielności. Może własne grupy związkowe pomogłyby im uwierzyć, że solidarnie niemało można załatwić, a także po prostu zrobić dla siebie. Koła Związkowe mogłyby dopilnować by się coś wreszcie w hotelowych sprawach zaczęło dziać — wywierając nacisk na dyrekcję, aby wywiązywała się ze swoich zobowiązań wobec mieszkańców.

Jak spać tam gdzie robactwo spać nie może

Podajemy kilka przykładów spraw sygnalizowanych na zebraniu: Najpierw sprawy poniekąd wystydliwe i przyziemne: w niektórych hotelach panuje plaga robactwa, roi się od karaluchów. Nie da się ich wytepić inaczej jak podejmując ogólną akcję i to jest obowiązkiem Wydziału Kwater. Następny życiowy problem: trudno zdobyć coś do jedzenia, musi się trzymać jakiegoś choćby małego zapasu a brak lodówki i żywności się psuje. Dalej: są duże różnice między hotelami w kwestii metrażu na mieszkańca. Powoduje to liczne konflikty zwłaszcza przy przenoszeniu lokatorów do innego hotelu.

Coś dla ducha: akcja kulturalna jest na ogół jeszcze za słaba. Biblioteki hotelowe nie zaspokajają potrzeb mieszkańców, zestawy książek są nieodpo-

wiednie, brak lokalu na rozszerzenie księgozbioru i na czytelnię.

Wielką bolączką są tzw. przejściówki czyli wprowadzanie do hoteli osób nie będących jeszcze pracownikami Kombinatu, nieraz tylko pozornie załatwiających zatrudnienie. Osoby te przyczyniają się do przykrych incydentów i zatruwają życie stałych mieszkańców. Dla tego typu osób należałoby wydzielić osobne pomieszczenia noclegowe.

Stworzyć limit hotelowej tułaczki

Przechodząc do spraw zasadniczych. Życie w hotelu nie jest „normalnym” życiem, jest nacechowane tymczasowością. Powinien więc istnieć jakiś „limit” hotelowej tułaczki, nie tylko dla rodzin rozbijanych, zapim zdolają się w pełni zrosnąć, lecz także dla osób samotnych, które chcą wręścić być na swoim — niech tym limitem będzie i dziesięć lat, ale nie bezterminowo. I w tej dziedzinie istnieją możliwości samopomocy. W HiL powstała już niezależna spółdzielnia mieszkaniowa, która jednak ma nielicznych tylko członków wśród mieszkańców hoteli. Zapewne mogą powstać dalsze spółdzielnie, nawet nastawione specjalnie na wkład pracy własnej członków. Mieszkańcy hoteli mają czas i często umiejętności budowlane, trzeba im tylko dodać odwagi.

Koniec reklamy

Wydaje się ponadto, że rewizji wymaga ogólna polityka ściągania ludzi do pracy poprzez reklamowanie hotelowego życia. Taka reklama nie całkiem jeszcze ustała, zwłaszcza gdy chodzi o dziewczęta ze wsi zachęcane do pracy w OZR. Potrzeby Kombinatu w tym zakresie są ogromne, ale rozwiązania przez ściąganie młodzieży ze wsi nie wydaje się społecznie najwłaściwsze. Uwagi obecnych mieszkańców hoteli skłaniają do zastanowienia, podobnie jak ich spostrzeżenia na temat losu rodzin i samotnych matek w hotelach, które nie są dla nich przeznaczone i nie dają warunków koniecznych dla zachowania zdrowia i spokojnej pracy.

Problemy hoteli to problemy polityki społecznej przetłumaczone na język konkretny. Związek musi je pójść. Inaczej narazi się na słuszny zarzut, że nawet na podwórku, które uczynił własnym nie potrafi przeprowadzić niezbędnych zmian.

MARIAN NOWAK,
HALINA BORTNOWSKA

Od naszych czytelników:

Przezytałem artykuł pod tytułem „Czekaj tatko latka” i podeszła mi krew do oczu.

Jestem od 20 lat pracownikiem ZB. I, mam brata na wsi, który prowadzi gospodarstwo rolne. Mój brat powiada: pracujesz w Hucie, może w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego kupiłbyś dla mnie wyrobów hutniczych tj. blachy ocynkowanej odpadowej, katowników 1800 kg. Znam życie, więc poradziłem mojemu bratu rolnikowi, żeby napisał do gminy o porzeczanie, że wykorzysta ww. wyroby do celów własnych. Porzeczanie dał inspektor rolny, naczelnik gminy z wy-

szczególnieniem ile brat kontraktuje rolin i sprzedaje państwu żywa.

Poszedłem z tym drukiem do „Solidarności” ZB — I. Pani sekretarka nie chciała słuchać, poradziła iść do urzędnika administracji. Urzędnik stwierdził, że kolejność jest odwrotna. Wróciłem do NSZZ „Solidarność” do Prezesa. Ten oświadczył, że taki wniosek będzie podpisywał gdy tych wyrobów będzie dużo. A ja stwierdziłem, że na ZB — I tych wyrobów i odpadów jest dość i porastają kuzrem.

Bolę mnie, że w Ojczyźnie nadal nie ma można załatwić prostą drogą.

TADEUSZ KACZMARCZYK



SPIĘCIA

Władza narzeka, że „Solidarność” malując swe hasła na murach szpeci miasto.

Racja. Później trzeba wysłać do akcji ekipy estetyczne, które dwuwyrazowy napis pokrywają beczką farby lub paroma wiadrami smoły. Jak mówią Murzyńscy — czarne jest piękne!

W Chorzowie oberwał po buzi (raz, i to jeszcze nie na pewno) z-ca naczelnika tamtejszej stacji kolejowej. Dzielnicy i niezawodni chłopcy z ZOMO wyruszyli w bój aresztując... 19 podejrzanych.

Ilu ludzi, choć niekoniecznie kolegów, bierze co dnia w Polsce w pysk? Gdyby zachować chorzowskie proporcje między zbrodnią i karą to promieniekie wille musielibyśmy zamieniać nie w żłobki lecz w „ule”.

Ogłoszenie w „Sztandarze Młodych”: „Atrakcyjna metoda wyszczuplająca! Ćwiczenia, diety za pobraniem 50 zł wysła TKKF 58-560 Jelenia Góra 9”.

Ameryki nie odkryli. Od dłuższego czasu odchudzamy się masowo innym sposobem. Jest naprawdę rewelacyjny, a przy tym darmowy.

Górnikom przysługuje kartka mięsna „G”. Na pytanie ministra górnictwa i energetyki: co to jest kartka „G”? — górnicy odpowiedzieli krótko: gówno!

Staranie HPR-u o działki przypomina wołanie na puszczy...

LIST OTWARTY do prezydenta Gajewicza

KOMISJA ZAKŁADOWA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” HUTNICZEGO PRZEDSIĘBIORSTWA REMONTOWEGO w Krakowie po zapoznaniu się z materiałami dotyczącymi pracowniczego ogrodu działkowego informuje o kilkuletnich staraniach administracji naszego Zakładu o uzyskanie terenów pod pracowniczego ogródki działkowe poprzez: niezliczoną ilość pism do Urzędu m. Krakowa jak również innych urzędów zajmujących się tymi sprawami, osobiste rozmowy, odbyte spotkania, na których to wielokrotnie zobowiązywano się załatwić w/w problem, a ostatnio pisemną odpowiedź Wiceprezydenta mgr inż. A. Zmudy z dnia 11.06. br. o wydanej dyspozycji Naczelnikowi Dzielniczy Śródmieście wyrażającej zgodę na przejściowe przekazanie terenu przy Al. Pokoju. Jak się jednak okazało Wydział Gospodarki Przestrzennej przy Urzędzie Dzielnicowym Kraków-Śródmieście pismem z dnia 14.10. br. GPW/8332/336/81 odmówił wydania opinii o w/wym. terenie pod tymczasowe ogródki działkowe z uwagi na wcześniej wydaną decyzję odnośnie w/w terenu. Unie-możliwia nam to prowadzenie dalszych prac formalno-prawnych.

Tak więc rok 1981 dobiega końca, pędzimy w dalszym ciągu teczkę z napisem „pracowniczego ogródki działkowe”, a 5-cie tysięczna załoga obchodząca w 1982 roku 20-lecie, pracująca w wyjątkowo uciążliwych i szkodliwych dla zdrowia warunkach, pozostaje bez metra kwadratowego ziemi, bez perspektywy jej otrzymania, mimo poniesionych kosztów, straty czasu pracowników Zakładu.

Oburzeni zaistniałą sytuacją wyrażamy wotum nieufności wobec Wojewódzkiego Zarządu Pracowniczych Ogródków Działkowych domagając się wstrzymania zagospodarowania już przydzielonych terenów pod ogrody pracownicze, zinventaryzowania ich, a następnie dokonania nowego podziału zgodnie z zasadami sprawiedliwości społecznej.

nej. Potwierzeniem słuszności naszych żądań jest dotychczas istniejący podział ogródków pracowniczych. I tak np.: za „najpilniejsze” uznano potrzeby instytucji, w których są zatrudnieni niemal wyłącznie pracownicy umysłowi, pracownicy pracujący w nieporównywalnie lepszych warunkach od naszej załogi np. Urzędu m. Krakowa, Zarządu Rozbudowy Miasta, Instytut Badawczy Leśnictwa, Biura Projektów, Wyższe Uczelnie itp. (Wykaz ogródków zakładowych z ilością działek i obszarów otrzymaliśmy z Prezydium Zarządu PGD w Krakowie z dn. 12.02. br.)

Ponadto w okresie od 1975 r., kiedy czynione były przez HPR starania o ogródki pracownicze, przeznaczone były tereny na ten cel, wbrew informacjom, które otrzymywał nasz Zakład z Urzędu Dzielnicowego i Zarządu Wojewódzkiego POD. I tak np. w latach 1977—80 rozdzielono około 58 ha tj. 1300 działek.

Postulujemy również aby opuszczone działki pracownicze, przydzielane były komisyjnie pracownikom przedsiębiorstw, które ogródków nie posiadają, lub posiadają niewielką ich ilość, niezależnie od tego czy pracują w przedsiębiorstwie, które jest gospodarzem ogrodu. Oczywiście wszelkie świadczenia z funduszu socjalnego pokrywałyby na rzecz swoich pracowników macierzyste zakłady pracy. Ponieważ uważamy, że załoga nasza nie posiada ogrodu pracowniczego wskutek nieuczciwej działalności dotychczasowych dysponentów, żądamy przybycia Obywatela Prezydenta do naszego zakładu w jak najkrótszym terminie.

Zwrośnię przez kilka lat przez Urząd Miasta Krakowa oraz Zarząd Wojewódzki POD w Krakowie, zastrzegamy sobie podjęcie wszelkich środków, w celu zapewnienia naszej załodze prawa do posiadania stałego ogrodu działkowego.

Komisja Zakładowa
NSZZ „Solidarność”
HPR — Kraków

JAK NAZWIEMY DOM TOWAROWY NA LOTNISKU?

Przypominamy, że do 15 grudnia należy nadesłać do naszej Redakcji nazwę — oczywiście najtrafniejszą, dla nowego domu towarowego. Na zwycięzców czekają nagrody pieniężne. Ale przecież nie chodzi o nagrodę, lecz o wybór takiej nazwy, która pasowałaby do tego budynku. Oczywiście, że zala-

tani i zmęczeni nie zawsze mamy ochotę myśleć o sprawach tak jeszcze dziś nierealnych jak dom pełen towarów. Ale jak zapowiada dyrektor WPHW tak się stanie z początkiem nowego roku. Wybierzmy więc wspólnie naszemu oskowi wspaniałe imię!

(em-ol)

CHCA, BY TO STUDIO pełniło funkcję kształcącą, by uczestnicy po dwóch latach pracy posiadali pewien poziom wiedzy o kulturze. Takie założenia przyswajającą działalność zespołu działającego w mistrzejowickim domu kultury. Pracują pod kierunkiem P. Kuleszy wzorując się na doświadczeniach otwartego teatru studenckiego. W ramach studia pracują dwa zespoły. Pierwszy składający się z młodzieży realizującej konkretne spektakle, drugi złożony z członków poznających elementy warsztatowe.

Swoje przedstawienia przygotowują w oparciu o teksty A. Bursy, E. Lipskiej, M. Hłaski i oczywiście swoje własne. Spektakle mają być głosem pewnej grupy młodzieży, która je wykonuje, i do której są adresowane. Chcą, by teksty ich były nośnikami poglądów charakterystycznych dla określonej grupy wiekowej.

SPOŚRÓD DZIESIĘCIU premier, cztery uważają za najważniejsze: „Nauka chodzenia” Wg A. Bursy, „Udział noc” E. Lipskiej, „W podwójnej osobie” R. Wojacka i „Śledztwo w sprawie wydarzeń listopadowych”. Ten ostatni spektakl miał charakter uniwersalny, był wyrazem przemyśleń na temat zrywu wolnościowego narodu. Oparty został na autentycznych dokumentach z tamtego okresu. Próbowano jednak stworzyć z niego obraz nie odnoszący się do konkretnej epoki. Spektakl ten nie kończył się właściwie żadną konkluzją, pozostawił w ten sposób

możliwość indywidualnego rozpatrywania wydarzeń.

Członkowie zespołu mówią o ewolucji każdego spektaklu, o jego rozwoju, co uzależnione jest od rozwoju psychicznego ich samych. Dlatego żadne ich przedstawienie nie jest tak przygotowywane, by nie można go było zmieniać, poprawiać, dostosowywać do widzów, do warunków w jakich jest pokazywane.

„PULS” PULSUJE ŻYCIEM

STUDIO MA na swoim koncie wiele sukcesów. Pierwsze miejsce na Dzielnicowym Festiwalu Teatrów Szkolnych w 1979 r., „Złoty Chochoł” na Wojewódzkim Festiwalu Teatrów Młodzieżowych w kwietniu ubiegłego roku, nagroda publiczności na Ogólnopolskim Festiwalu Kultury Szkolnej w Kielcach to tylko niektóre z nich. Ponadto byli zaproszeni w ubiegłym roku do udziału w Wojewódzkiej Sesji Naukowej zorganizowanej z okazji 150 rocznicy pow-



Śnieg w mieście — wielka sprawa.

FOT. S. GAWLIŃSKI

W osiedlu Piastów

Domy czekają na gaz, a ludzie na mieszkania

Do naszej redakcji zgłosił się jeden z potencjalnych lokatorów nowobudowanego bloku (nr 14) w os. Piastów, pracownik TK HiL. Przydział otrzymał jeszcze w 1980 roku. Mija 1981, a on nadal mieszka wraz z rodziną kątem w wynajętym pozbawionym wygód pokoiku na poddaszu. Pytał przedstawicieli wykonawców o losy „jego” budynku ale oświadczone mu, że nie jest dla nich partnerem do takiej rozmowy. Interweniował zatem w spółdzielni, ale tam rozkładano bezradnie ręce: nie wiemy, to sprawa wykonawcy. Nieoficjalnie informowano go, że „czternastka” jest już gotowa. Dlaczego więc nie możemy się wprowadzać — pyta lokator in spe?

Nowe budynki w os. Piastów wznoszą przedsiębiorstwa zjednoczenia „Budostal-3” i B-1. Dom oznaczony numerem 15 buduje główny wykonawca, koordynujący wszystkie prace, „Budostal-3”, dwa pozostałe: 1 i 14 są dziełem „jedynki”. Roboty jak wynika z dokumentów rozpoczęto 31.08.1978 roku.

Odwiedziłem ostatnio plac budowy. Stan przedsięwzięcia wygląda obecnie następująco. Najmarniej jest z blokiem 1, do ukończenia 15 niemal równie daleko, najdalej zaawansowane są oczywiście prace przy 14. Budowlańcom pozostał w zasadzie tylko tzw. biały montaż czyli instalacja baterii łazienkowych itp. Woda została już podłączona, podobnie jak system c.o. Energia elektryczna będzie lada chwila, gaz... No właśnie, gaz. Kłopoty z gazem w os. Piastów to już tradycja. Wiele mogą o tym powiedzieć zwłaszcza mieszkańcy wyższych pięter tamtejszych budynków, gdzie zbyt niskie ciśnienie uniemożliwia często normalną eksploatację domowych urządzeń. Problem ten miał zostać rozwiązany przy okazji prowadzonej obecnie inwestycji. Gaz do trzech nowych bloków ma być bowiem doprowadzony z os. Srebrnych Orłów rurociągiem o zwiększonej śred-

nicy, dosilając specjalną odnogą sieć w pozostałej części os. Piastów. Roboty przy gazociągach prowadzone przez „Budostal-8” są znacznie opóźnione w stosunku do zadania głównego — wznoszenia domów.

Od Jerzego Sytego z B-1 zastępcy kierownika odcinka dowiedziałem się, że istnieje techniczna możliwość podłączenia jednego z nowych budynków do sieci gazowej już istniejącej. Może być to blok 14. To przeciwzorka ale jeżeli się tego nie uczyni to gotowy budynek przynajmniej do końca roku będzie stał niezasiedlony. Słyszałem jednak, że główny wykonawca chce wykorzystać tę szansę dla bloku 15, budowanego przez siebie. Czekanie na „15” jest bezsensowne, zwyczajnie, że jest ona w proszku a w „14” pozostał jedynie ostatni szlif — mówi J. Syty.

Dlaczego gaz przeznaczony jest akurat dla budynku nr 15? Tego J. Syty nie wie a o domysłach nie chce mówić.

Mgr inż. Kazimierz Januszewski z Budostalu-3, kierownik budowy i osoba najbardziej chyba kompetentna wyjaśnia: aby uniknąć straty czasu puścimy gaz niejako pod prąd w stosunku do docelowego kierunku, ze starej sieci, nitką dosilającą w przyszłości os. Piastów, do obydwóch bloków: 14 i 15. Po zakończeniu prac przez B-8 przywrócićmy planowany obieg. Zwoloka w realizacji tego zamiaru spowodowana jest przez konieczność dokonania technicznego odbioru gazowego systemu. Zebranie komisji, wyznaczone na 20 listopada nie doszło do skutku ze względu na nieprzybycie przedstawiciela wykonawcy — B-8. Czekamy na drugi termin.

Wszystko jasne? Niby tak, choć pozostaje jednak kilka wątpliwości: dlaczego nie zsynchronizowano budowy bloków i gazociągu, co legło u źródła dzisiejszych perturbacji? Skąd biorą się rozbieżności w słowach przedstawicieli B-1 i B-3 skoro dzielili ich tylko pare pakamer i kilkadziesiąt metrów błota? Dlaczego wreszcie ci, dla których całe przedsięwzięcie jest prowadzone — lokatorzy, są odsyłani od Anny de Kaffasza i nigdzie nie mogą uzyskać wiarygodnej informacji?

ADAM RYMONT

„Ksiądz Marek” Słowackiego w Ludowym

Czy pojucie na marne?

Trzeba powiedzieć na wstępie, że „Ksiądz Marek” to sztuka piekielnie trudna i trzeba dobrego przygotowania, żeby ją właściwie prześledzić. Ale przecież właśnie sceny tam dziejące się choć umiejscowione w Barze i XVIII wieku gdzie zawiązała się konfederacja dla ratowania wiary, ojczyzny i wolności, to przecież można ją odnieść do wczesnych dzieł naszej historii.

Korupcje, napady, rabunki, morderstwa i obce interwencje są jak strawa, czy odzienie przynależne naszemu istnieniu. Stąd też podziw wielki musi budzić dokonanie wyboru właśnie tej sztuki i w tym okresie. Mam tylko właśnie obawy czy odzienie przynależne naszemu istnieniu, dla których historia powinna być nauczycielką życia.

Sztuka jest trudna dla odbiorców ale i dla odtwórców czy jednak przy dalszym ciągu wyzwałac tyle energii i żarliwości (Dokończenie na str. 10)

MAŁGORZATA WĘGIEL

GŁOS MŁODYCH

Ta informacja ucieszy zapewne wszystkich znajdujących się na tzw. dorobku. Młodzież naszego miasta otrzymała bowiem kolejną partię towarów, nazywanych przez niektórych atrakcyjnymi, przez innych luksusowymi, ale niezbędnych po prostu do życia każdego cywilizowanego człowieka.

„Luksusy” będzie łącznie 5000 sztuk (w tym ok. 3000 monofonicznych radiodbiorników). Zasady losowania, bo tę wypróbowaną metodę podziału zastosuje się ponownie, są następujące:

• upoważnieni do korzystania z puli są wyłącznie posiadacze kredytów „MM” udzielonych na terenie województwa krakowskiego;

• w „loterii” mogą brać udział tylko osoby, które nie wylosowały żadnych towarów w akcji październikowej;

• o udział w losowaniu pralek au-

tomatycznych mogą ubiegać się jedynie osoby posiadające dzieci i małżeństwa, w których żona jest w ciąży (wymagane będzie zaświadczenie);

• jedno małżeństwo może starać się tylko o jeden z towarów plus dodatkowo o jeden odbiornik radiowy mono;

• zapisy prowadzone są na terenie

„Luksusy” nadchodzą!

Nowej Huty, w Klubie Młodych na os. Młodości 1.

• publiczne losowanie do 12 grudnia. Jak widać, w porównaniu z losowaniem październikowym w regulach gry zastosowano pewne innowacje, chyba niezbyt słuszne. Pierwsza wątpliwość to wymóg posiadania kredytu MM. Co zrobią ci, którzy kredyt z okazji losowania załatwią, a szczęście się do nich nie uśmiechnie? Przy obecnych

pułkach w sklepach pożyczka po prostu zostanie niewykorzystana i korowody z jej uzyskaniem okazały się niepotrzebne. Poprzednia zasada była korzystniejsza: najpierw „pełny” los, a potem dopiero starania o kredyt. Bez „MM”-ki i tak przecież nikt niczego nie kupił!

Drugi minus zmian to centralizacja losowania dla całego miasta. Doświadczenie uczy, że wielu potencjalnych nabywców „luksusów” pragnie osobiście obserwować ciągnięcie. W czasie poprzedniej akcji swój akces do szczęścia zgłosiło w samym tylko Kombinaście ok. 2000 osób. Setki z nich przybyły do Klubu Młodych. Sporych rozmów sala pękła w szwach. Gdzie pomieszczą się teraz chętni z całego Krakowa? Chyba tylko na stadionie Wisły! Centralizacja zmusi również zapewne organizatorów do rezygnacji z przygotowania wywieszanych list, na których każdy mógł sprawdzić obecność swojego nazwiska.

Istnieje stara sportowa zasada: nie wprowadza się zmian w zwycięskiej drużynie. Szkoda, że tym razem o niej zapomniano, modyfikując sprawdzone już w życiu reguły. Dobre reguły. (ar)

JEDEN CEL — DWA PROGRAMY

Ogólna charakterystyka programu społeczno-gospodarczego NSZZ „Solidarność”

(Ciąg dalszy ze str. 2)

— Uchwała programowa „Solidarność” jest daleko bardziej rozbudowana i szczegółowo rozwinięta niż Uchwała IX Zjazdu PZPR. Wyraźnie konsumuje wcześniej powstałe materiały oficjalne i związkowe. Powstała na przełomie września i października, wykorzystuje atut aktualności.

Przez cały Program przebiega głęboka nieufność do władz i niewiara w skuteczność oficjalnych poczynań. Stąd bierze się stale odwoływanie do inicjatyw społecznych i oddolnych działań oraz bezparadonowy atak na biurokracizm i centralizm. „Reforma zostanie zrealizowana wtedy, gdy będzie masowym ruchem żądań”. Centralne organy administracji gospodarczej nie mogą narzucać przedsiębiorstwom rejonów i sfer działania ani wyznaczać im dostawców i odbiorców” (Teza 1).

Z propozycji nowych czy odmiennych od zawartych w Uchwale IX Zjazdu

należy wymienić w sferze gospodarki następujące postulaty i stwierdzenia.

— wprowadzenie prawa antymonopolowego dla przeciwdziałania nadużyciu siły ekonomicznej przez przedsiębiorstwa (Teza 1).

— powrót do Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju dla poprawy pozycji kredytowej Polski (Teza 3).

— trzy metody zmniejszania popytu ludności (stopniowe podwyżki cen z systemem kartkowym, jednorazowa podwyżka z eliminacją kartek, reforma pieniężno-cenowa (z mocnym podkreśleniem, że o wyborze kierunku przywracania równowagi powinno zdecydować społeczeństwo w drodze referendum (Teza 4).

— akcentowanie potrzeby społecznego nadzoru nad działaniami administracji (Teza 5).

— program niwelowania różnic socjalnych pomiędzy zakładami i między

regionami (Teza 8) tak w aspekcie długofalowym, jak doraźnym.

— włączenie komisji zakładowych w procesy przemieszczania zatrudnionych wewnątrz zakładów (Teza 9).

— kontakty „Solidarność” z zagranicznymi związkami zawodowymi dla uregulowania emigracji zarobkowej Polaków.

Z powyższych propozycji wynika, że NSZZ „Solidarność” dopracował się daleko idące, całościowe programy polityki gospodarczej i społecznej o charakterze zarówno krótko — jak i długofalowym. W warstwie gospodarczej zasadza się on na wykorzystywaniu mechanizmu rynkowego w połączeniu z samorządnością wytwórców. W polityce społecznej opiera się na bogatym arsenale środków egalitarnego i solidaryzmu społecznego, przy czym adresatem większości propozycji jawia się instancje związkowe, a nie administracja państwa czy gospodarca. W tym też sensie program ten ma zdecydowanie konkurencyjną wymowę w stosunku do dokumentów partyjno-rządowych.

Do druku podała:
LUDWIK MBKUT

Czy pójść na marne?

(Ciąg dalszy ze str. 9)

aktorom, żeby dotarła ona do świadomości ludzi? A trzeba tu powiedzieć, że obsada wspaniale dobrana. Przede wszystkim sam Książek Marek, którego kreuje Henryk Giżycki, prawie, że ascetyczna postać, tak bardzo pasująca właśnie do tego wcielenia. Niezapomniana pozostanie Bożena Krzyżanowska w roli Judyty.

Jest to chyba jak dotąd najlepszy i najpełniejszy egzamin tej młodej aktorki. No, i Janusz R. Nowicki w roli Kossakowskiego banity, pijanicy, hulaki i rozbójnika w jednej osobie — tylko dla obelżenia tej postaci warto pójść do teatru.

Można tu wymienić po kolei świetnie grających aktorów jak Władysława Bulkę w roli Rabina i Wacława Ulewicza wcielonego w postać Kreczelnikowa, ale przede wszystkim należy sememu te

sztukę obejrzeć. Całość sztuki oparta przede wszystkim na świetnie dostosowanej scenografii i muzyce skomponowanej przez Jolanę Szecherb-Kanik, muzyce powodującej wrażenie jak gdyby człowiek znalazł się w samym środku piekła.

„Książka Marka” trzeba zobaczyć. Wydaje mi się, że jest to jedno z najlepszych przedstawień jakie oglądaliśmy w Teatrze Ludowym w całym okresie jego istnienia.
M. OLEKSY

SOBOTA

Program I

9.00 — „Sobotka”, 10.25 — „Żołnierskie współdziałanie”, 11.00 — Program publicystyczny, 11.30 — „Nie wierzę piosence”, 12.30 — „7 anten”, 13.50 — Telewizyjny Informator Kulturalny, 14.20 — „Gwiazdozbiór” — Krystyna Janda, 15.10 — „Wszystkie stworzenia duże i małe” (3), 16.00 — Dziennik, 16.20 — „Wspólny pokój” film pol., 17.50 — Derby Śląska w koszykówce mężczyzn, 18.20 — „W muzeum literatury”, 18.50 — Dobranoc, 19.00 — Panie i panowie w komediach Fredry, 19.30 — Dziennik, 20.15 — „Do krwi ostatniej” (3), 21.15 — „Gwiazdy kabaretu” — Piotr Fronczewski, 21.55 — „Słownik pojęć niezbędnych” prog. publ., 22.25 — Dziennik, 22.40 — Krystian Zimmerman w Filharmonii Narodowej.

Program II

Studio — 2

12.40 — „Co słychać w Polsce?”, 13.40 — Dla dzieci, 14.10 — Kino-oko, 15.15 — „Paranova”, 15.45 — „Magazyn reportażowy”, 16.10 — „Katastrofa za rogiem” — 16.40 — Międzynarodowe mistrzostwa Szwecji w tenisie stołowym, 17.10 — „Naczelni redaktorzy odpowiadają”, 17.35 — „Stawka większa niż życie” (4), 19.00 Program lokalny, 20.00 „Turniej pomysłów”, 21.30 — Program reporterów i dokumentalistów, 22.00 — Międzynarodowe mistrzostwa Szwecji w tenisie stołowym, 22.20 — „Smarkacze” dram. obycz. prod. ang., 24.00 — Dziennik.

NIEDZIELA

Program I

9.00 „Teleranek”, 13.00 — „Antena”, 11.00 — „Tajemnice sztuki nowoczesnej”, 11.55 — Dziennik, 12.40 — Telewizyjny koncert życzeń, 13.40 — Dla dzieci: „Przedziwna opowieść o Stazyjce i Placydzie”, 14.35 — „Koł, mój przyjaciel”,

TELEWIZJA

Tylko w niedzielę

15.00 „Sztuka dla twojego domu”, 15.15 Ogród figur drewnianych”, 15.35 — Autorzy „Listów o gospodarce” gośćmi TWN (1), 15.50 — „Lalka” (3), 17.10 — „Raport TWN”, 17.35 — „Wspomnienia dyplomatów”, 18.00 — Autorzy „Listów o gospodarce” gośćmi TWN (2), 18.15 — „Ten wiersz mówi tylko o mnie”, utwór W. Broniewskiego, 18.45 — Proste pytania, 19.05 — Wieczorynka, 19.30 — Dziennik, 20.00 — Autorzy „Listów o gospodarce” gośćmi TWN (3), 20.10 — „Józefina i Napoleon” (3), 21.50 — Sportowa niedziela, 22.30 — Program artystyczny.

Program II

studio — 2

9.00 — Partyzanki boje, program wojskowy, 10.00 — „Przeboje tygodnia”, 11.00 — Teatr telewizyjny „Król w kraju rozkoszy”, 12.00 — „Antyczny świat prof. Krawczuka”, 13.15 — „Co chcecie bym zagrał” — Mieczysław Czechowicz, 13.45 — „Klub studia-2”, 14.15 — „Cyrki świata”, 15.15 — Zapraszamy pana, panie ministrze”, 15.45 — „Samochody i ludzie”, 16.45 — Teleturniej, 17.15 — Ballady jazzowe, 17.40 — „Bliżej natury”, 18.00 — „Im najtrudniej — pomóż”, 18.15 — Magazyn dla kobiet, 18.45 — „Szkarałata litera” (4) film fab. prod. ang.-REN, 20.00 — Międzynarodowe mistrzostwa Szwecji w tenisie stołowym, 20.40 — „Zbliżenia”, 21.10 — Lista przebojów, 22.10 — Spotkanie z prof. Bobrowskim (2), 22.40 — „Sierżant Anderson” — 23.30 — Gość studia-2,

PONIEDZIAŁEK

Program I

16.30 — Dziennik, 16.50 — „Zwierzyniec”, 17.20 — „Gielda”, 17.30 — Klinika Zdrowego Człowieka”, 18.00 — Program muzyczny, 18.20 — „Wszystko o reformie”, 18.50 — Dobranoc, 19.00 — Z archiwum telekina „Katarzynka”, 19.30 — Dziennik, 20.15 — Teatr Telewizji — „Dzady” część III, 22.40 — Dziennik.

WTOREK

Program I

16.30 — Dziennik, 16.50 — „Michaśki”, 17.20 — Pańska Kronika Filmowa, 17.30 — Telewizja młodych, 18.20 — „Impulsy” 18.50 — Dobranoc, 19.00 — Z archiwum telekina „Gubernator” nowela film. TP, 19.30 — Dziennik, 20.00 — „Wszystko o reformie” 20.15 — „Szukaj wiatru...” radz. film fab., 21.35 — „Listy o gospodarce”, 22.20 — „Opowieści niezwykle” — „Człowiek, który zdemoralizował Hadleyburg” film fab., 22.50 — Dziennik, lomana.

ŚRODA

Program I

9.00 — Dla szkół, 16.30 — Dziennik, 16.50 — Dla dzieci, 17.40 — Prog. publ. 18.35 — „Dojtor” — czech. komedia film. 18.50 — Dobranoc, 19.00 — Z archiwum telekina — Klub profesora Tutki, 19.30 — Dziennik, 20.15 — Polonia Restituta (1) — pol. film hist., 22.05 — Program publ., 22.35 — Dziennik, 22.50 — MW-2 na sucho — rep. film.,

CZWARTEK

Program I

9.00 — Dla szkół, 16.30 Dziennik, 16.50 — Dla młodych widzów, 17.45 — Patrol, 18.30 — Sośda, 18.50 — Dobranoc, 19.00 — Z archiwum telekina — klub profesora Tutki, 19.30 — Dziennik, 20.13 — Polonia Restituta (2), pol. film hist., 22.20 — Pe-gaz, 23.00 Dziennik,

Proponujemy:

KINA

SWIT godz. 16.15 i 19.00 „Śmierć ezlowieka skorumpowanego” prod. francuskiej, od 18 lat. Następny program: godz. 16.30 „Noce i Dnie” prod. polskiej, od 12 lat.

SWIT mała sala od 4 do 7 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Brawurowe porwanie” prod. USA, od 18 lat, od 8 do 11 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Fignus Langus” prod. czeskosłowackiej, od 15 lat.

Poranek niedzielny 6 bm. godz. 13.00 „Historia żółtej ziemi”, prod. polskiej, b.o.

SWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Skok w pustkę” prod. włoskiej, od 18 lat, następny program: godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Gorączka sobotniej nocey” prod. USA, od 15 lat.

SWIATOWID mała sala od 2 do 6 bm. godz. 15.17 i 19.00 „Imperium namiętności” prod. japońskiej, od 18 lat, od 7 do 8 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Być może jutro solo na ugorze” prod. węgierskiej, od 18 lat, od 9 do 13 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Kobra” prod. japońskiej, od 18 lat.

Poranek niedzielny 6 bm. godz. 13.00 „Piraaci XX-wieku” prod. radzieckiej, od 12 lat.

TEATR LUDOWY

5 i 6 bm. 18.00 „Pan Tadeusz”, 7 bm. teatr nieczynny.

8 i 9 bm. godz. 18.00 „Książek Marek”, 10 bm. godz. 18.00 Awantura w Chiooggi”, 11 bm. godz. 17.00 „Awantura w Chiooggi” (przedstawienie zamknięte).

KLUBY

DOM KULTURY — Placówka Centralna ul. Majakowskiego 2.

4. bm. godz. 19.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy „Był Sobie Jazz” reż. Feliks Falk, po projekcji spotkanie z reżyserem.

11 bm. godz. 19.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy „Wahadeko” reż. Filip Bajon i „Zagubione uczucie” reż. Andrzej Zarzycki. Po projekcjach spotkanie z Filipem Bajonem.

KLUB „KUŹNIA” os. Złotego Wieku 14.

6. bm. godz. 11.00 — Niedziela z bajką — projekcja bajek filmowych.

6 bm. godz. 17.00 — Mikołajowe wydanie Kabaretu Drops.

8. bm. godz. 18.00 — Spotkanie z redaktorem „Gazety Krakowskiej”.

10. bm. godz. 18.00 — Fono-Klub prezentuje nagrania zespołów „Porter-Band” i „Nazareth”.

KLUB „SRÓDPOLE” os. Wzgórze Krzesławickie 17 a

7. bm. wieczorem — Spotkanie z Janem Tadeuszem Stanisławskim 8. bm. godz. 19.00 — „Wieczór z folklorem — wystąpi zespół DKK HiL „Krakusy”.

9. bm. godz. 18.00 — Spotkanie mieszkalców hoteli butniczych uprawiających twórczość artystyczną.

10. bm. wieczorem — Wykład Krystiana Waksmundzkiego w ramach Wszechnicy Solidarności.

11. bm. godz. 17.00 — Film fabularny prod. REN.

KLUB KOMBATANTA os. Górali 23.

7. bm. godz. 17.30 — Historia lat 1995—1999. Przemiany ustrojowe i polityczne Drugiej Rzeczypospolitej (wojna polsko-rosyjska, przewrót majowy).

10. bm. godz. 17.30 — „Dlaczego pisuję o wojnie?” — spotkanie autorskie Ryszarda Zielińskiego.

KLUB MPIK — Plac Centralny 8. bm. godz. 18.00 — z cyklu Przegląd wydarzeń międzynarodowych — pn. „Najemniej, czyli psy wojny” — spotkanie prowadzą red. Andrzej Nartowski i dr Leszek Sosnowski.

10. bm. 18.00 — z cyklu Spotkania kolekcjonerskie pn. „Polska moneta królewska, moneta rosyjska, moneta współczesna”, prowadzą dr Jerzy Sowiński i mgr Stanisław Pawlus.

CENTRUM KULTURY MŁODZIEŻY I STUDENTÓW FAMA os. Willowe 29.

7. bm. godz. 20.00 — Jazz Club L.O.F.T. Koncert grupy SUPPORT.

8. bm. godz. 19.00 — Kawiarnia Lisowskiego.

Literacka, Wieczór autorski Krzysztofa Lisowskiego.

KOMBINATOR EK



MARCEL AYME

Tłumaczył: LUDWIK MIKRUT

Kartki na życie

(odc. 4)

W ogóle tłum w kolejce był podniecony i zły. Liczni funkcjonariusze służby porządkowej traktowali nas pogardliwie, zupełnie jak odrzutki społeczeństwa.

Kilkakrotnie nawet, aby uspokoić nasze niecierpliwie przepychanie wydziliłi nam kilka kopniaków w dupę. Przekonałem to hańbiące poniżenie w podniosłym milczeniu ale spojrziałem ostro w oczy brigadierów policji i w myślach wzniósłem niemy okrzyk buntu. Teraz to my jesteśmy tym wyklętym ludem ziemi.

Udało mi się wreszcie otrzymać moje kartki. Każdy bloczek ma wartość 24 godzin życia. Kartki są koloru bławatków tak śliczne, że lzy mi w oczach stanęły ze wzruszenia.

24 lutego

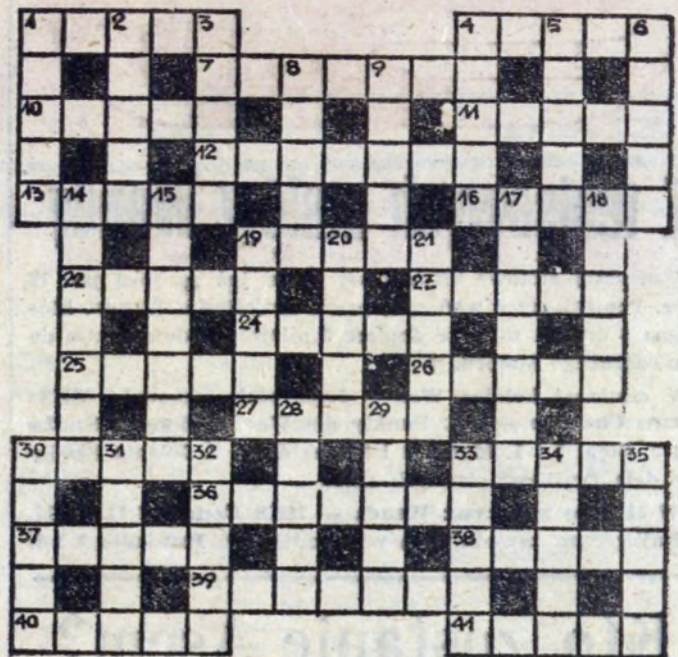
Tydzień temu napisałem podanie do administracji, aby rozpatrzone mój przypadek jako szczególny i wyjątkowy. Otrzymałem dodatkowo 24 godziny życia na miesiąc. Dobrze i to.

5 marca — Zaniedbałem swój dziennik ale od dziesięciu dni wiodę wyjątkowo gorączkowy żywot. Aby niczego nie uronić z tak krótkiego życia prawie nie śpiam. W ciągu minionych czterech dni zapisałem więcej papieru niż bym to uczynił przez trzy tygodnie normalnego życia. Niemniej muszę stwierdzić, że styl mój nie utracił swej jasności, a myśl swojej głębi. W zapamiętaniu oddaję się rozkoszy. Chciałbym posiadać wszystkie piękne kobiety. Niestety jest to niemożliwe. Z cichą mściwością, pragnę maksymalnie korzystać z mijającego czasu, funduję sobie każdego dnia dwa obfite posiłki na czarnym rynku. Zjadłem na obiad trzy tuziny małży, dwa jaja sadzone, ćwiartkę gęsi, plaster polędwicy wołowej, jarzyny, sałatę, sery, deser na czekoladzie, grapefruita i trzy mandarynki. Popijając kawą, mimo że smętne myśli o moim losie nie opuszczały mnie, odczułem rodzaj zadowolenia i szczęścia. Czy stanę się doskonałym stołkiem?

Wychodząc z restauracji natknąłem się na Rochetów. Staruszek przeżywał dzisiaj swój ostatni dzień przydziału marecowego. Dziś wieczór, o północy, gdy zużyje swoją szóstą kartkę zapadnie w niebyt na całe dwadzieścia pięć dni.

7 marca — Złożyłem sąsiedzką wizytę młodej pani Rochet — od północy prowizorycznie wdowę. Przyjęła mnie z uprzejmością, którą melancholia czyniła jeszcze bardziej miłą. Rozmawialiśmy o tym i owoim no i o jej mężu również. Opowiedziała mi jak się rozplynął w niebycie. (cdn)

KRZYZOWKA



POZIOMO: 1. próchnica, 4. b. mocny strzał piłką na bramkę, 7. miejsce handlu starzyzną, 10. dziłki pies australijski, 11. obszar lasu nadzorowany przez leśniczego, 12. zmrok, zmierzch, ciemność, 13. zatoka M. Czerwonego, 16. uderzenie mamy, 19. krzew, 22. imię żeńskie, 23. stolica Jordanii, 24. kamień szlachetny o barwie ciemnoczerwonej, 25. litewska elegia, pieśń pogrzebowa, tren, 26. zawiadomienie odbiorcy o wysłaniu towaru, 27. dawna gra w karty, 30. tytan — ojciec Atlantyd (brat Prometeusza), 33. beczka na wino, piwo, 36. NH₃, 37. przepływa przez Genewę, Lyon, 38. diabeł, szatan, 39. całkowite poświęcenie się komuś lub czemuś, 40. Adam — znany poeta i dramaturg pisarz polski (1838—97), 41. Przybylska.

PIONOWO: 1. potwór o wielu głowach zabity przez Herkulesa, 2. pasja, konik, 3. 12 cali, 4. prowizoryczny budynek, 5. człowiek wygłaszający przemówienie, zabierający głos w publicznym wystąpieniu, 6. jest na liście, przesyłce, 8. liczba pozwalająca na odróżnienie rzeczy lub osób tego samego typu, 9. odciłek czasu w dziejach np. Ziemi, 14. figura geometryczna, 15. lekceważenie niebezpieczeństwa, ryzykanctwo, 17. kolorowy do iluminacji, 18. ta od puszek z chorobami i strapieniami, 19. miara jubilerska, 20. znana woda lecznicza z Krynicy, 21. naszyjnik z pereł lub drogich kamieni, 28. wynagrodzenie zależne od ilości wykonywanej produkcji, 29. jeden z gwiazdozbiorów, 30. miasto w pn.-wsch. Włoszech lub tkanina wełniana, 31. gruba, włochata tkanina wełniana na płaszcze zimowe, 32. miasto nad Sanem ze znaną fabryką autobusów, 33. przystąpienie do czegoś, włączenie się, 34. Illorz, 35. republika w ZSRR.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 48

POZIOMO: 1. Banal, 4. kolanko, 8. haszt, 9. uncja, 10. rektor, 13. Maks, 15. faza, 16. tablica, 17. typy, 18. gang, 20. korekta, 21. pens, 23. stóg, 25. torys, 28. rygor, 29. ekler, 30. wysypka, 31. szron.

PIONOWO: 1. balamut, 2. nosek, 3. lotr, 4. kret, 5. laur, 6. nacja, 7. obawa, 11. embargo, 12. obiekty, 14. Styks, 15. fagas, 19. Gagarin, 21. poryw, 22. nygus, 24. talar, 25. trap, 26. Raba, 27. seks.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w numerze 47 (z dnia 21. XI. br. wylosowali: Jerzy KRYDA — Os. J. Strusia 16/31 31-809 Kraków, Jan NIESPOREK — 36-969 Kraków skrytka pocztowa 101, Janina KORECKA — 31-808 Kraków, os. J. Strusia 7/226.

UWAGA! Nagrody wyślemy pocztą.

FISTASZKI

NIE ROZUMIEM

Wszyscy chcą dobrze...
Więc co za cholera
tak nami poniewiera?

WIADOMOŚĆ Z PIEKŁA

W Piekło powstał problem
nowy,
ni stąd ni z owąd dusze
zażądały Odnowy.

Toteż natychmiast gremium
Biesów
założyło związek —
wspólnych interesów.

W SPRAWIE
PREZENTÓW

Niektórzy wciąż wierzą,
że Mikołaje

roztoczą wieczną opiekę
nad krajem.

FACHMANI

Zle się w tym rzemiośle
dzieje
gdzie chleb pieką
kołodzieje.

SEN?

Kiedy wreszcie obudzą się
w kraju nędzarzy,
ciekawe czy wówczas
rozpoznam Łazarzy?

PRYZNAJĘ

Nie jestem Anty...
ino romantyk.

ANDEZEJ
MAY-GRABOWSKI

Bez cła

Prezentujemy kawał bez cła
przemyciony z Zachodu:

— Jak dzielą się Polacy na
Zachodzie?

— Na głodnych, brudnych i
głupich.

Głodni jadą do Essen,
brudni do Baden-Baden a
głupi wracają.

Hasło które kiedyś zdjęła
cenzura:

Proletariusze wszyst-
kich krajów, nie męcz-
cie się.

DZIEŃ GÓRNIKA

rys. PAWEŁ WARCHOŁ

Kronika Sądowa

Meliniarska produkcja

Co i za ile kupowali w mieszkaniu pani T. Zdecydowano się na przeprowadzenie rewizji.

Jej wyniki były więcej niż ciekawe. Oto odkryto 22 butelki o pojemności 0,5 litra spirytusu, i 16 butelek — także półlitrowych — z zawartością płynu koloru złotobrazowego. Chemiczna analiza wykazała, iż ów płyn jest alkoholem o „mocy“ 39,5 procent.

Tajemnica płynu została szybko wyjaśniona. Pani T. w sklepach „Pewex“ kupowała spirytus, a potem w domu robiła z niego „swoją“ wódkę. Ta ostatnia sprzedawana oczywiście ze stosownie wysokim zyskiem znajdowała wielu nabywców.

Maria T. mimo ewidentnych dowodów twardo twierdziła, że z handlem alkoholem nie ma nic wspólnego. Ci, którzy mówią, że u niej kupowali wódkę po prostu bezczelnie kłamią. A te imponujące ilości butelek? Jakże tam imponujące — odpowiedziała oskarżona — to tylko pozostałość po chrzcinach urządanych przez córkę. Zostało trochę alkoholu i tyle. Nie można to już wódki przechowywać w domu czy co?

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonej i uważając, że jej wina została udowodniona skazał Marię T. na karę 8 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres lat 2. Jednocześnie sąd postanowił ukarać meliniarkę grzywną 10 tys. zł., a także orzec przepadek zakwestionowanego alkoholu. Maria T. zapłaci także 3.800 zł. opłaty sądowej i 280 zł. kosztów postępowania.

Analiza wyroku jednoznacznie wskazuje, że handlarzka zotła solidnie uderzona po kieszeni. Wartość alkoholu, grzywny i opłat sądowych oscyluje w granicach 30 tys. zł. Być może więc Maria T. nie będzie więcej z tym swoim handlem ryzykować. Inni jednak nie przestraszą się tym wyrokiem. Bo dopóki będą istnieć klienci melin, dopóty ich właściciele prawdopodobnie nie zrezygnują z intratnego interesu...

J. HANDEREK

Melin z nielegalną sprzedażą alkoholu nigdy nam nie brakowało — teraz jest ich niepomiarnie więcej. Kartkowa sprzedaż wódki sprawiła, że spragnieni mocnych trunków za butelkę skłonni są zapłacić każdą cenę. Jak nigdy dotąd „meliniarze“ uprawiający swój sprzeczny z prawem proceder osiągają olbrzymie zyski.

Naturalną kolejną rzeczą wraz ze wzrostem ilości melin, rośnie także ilość spraw karnych wytaczanych handlarzom alkoholu. Nowa Huta należy do jednych z tych dzielnic Krakowa, w których meliniarska działalność — a raczej jej rozmiar — muszą niepokoić. Nie ma praktycznie tygodnia aby na wokandy Sądu Rejonowego dla Dzielnicy Kraków-Nowa Huta nie znajdowała się przynajmniej jedna sprawa, w której w charakterze oskarżonego nie występowałaby pani lub pan żerujący na alkoholizacyjnych ułomnościach bliźnich. Z drugiej strony warto wiedzieć, że wykrywa się i oskarża tylko znikomy procent handlarzy wódką. Inny udaje się z reguły wymigać od odpowiedzialności karnej.

Maria T. (pani zresztą 50-letnia) należy do tych handlarzek alkoholem, które prowadzą melinę od dłuższego czasu. Sygnały o procederze uprawianym przez Marię T. docierały systematycznie do KD MO, jednak sprytniej meliniarki nie udało się ująć. W końcu jednak zatrzymano „klientów“ meliny, którzy opowiedzie-



Z tenisowych stołów Wandy

Tenisistki stołowe ekstraklasy mają już za sobą po 12 gier. Poniżej oczekiwań spisuje się krakowska Wanda, która na 8 drużyn zajmuje dopiero 5 miejsce, z dużą stratą do prowadzącego Motoru.

W minionej kolejce Wanda dwukrotnie pokonała MKS Ursus Chelmno po 7:3. Punkty dla Wandy zdobyły: Szatko 3 i 3, Stępi 2 i 1, Marek 1 i 2 oraz debel 2. Jolanta Szatko nie dała rywalkom żadnych szans.

W II lidze mężczyzn: Wanda — MKS Czeladź 7:11 i 7:11. Najlepszym zawodnikiem w Wandzie był Podsiadło 3 i 3.

Kto zostanie Asem?

W plebiscycie „Tempa” na 10 Asów Krakowa znajduje się 6 kandydatów z Nowej Huty: Teresa Folga (Krakus — gimnastyka artystyczna), Jolanta SZATKO (Wanda — tenis stołowy), Jerzy GARPIEL, Marek GONCIARCZYK i Alfred KALUZIŃSKI (Hutnik — piłka ręczna) i Ryszard JUREK (Hutnik — siatkówka).

DONOSY

Mat hipnotyzera

W meczu o szachowe mistrzostwo świata Karpow wygrał z Korcznojem. Karpow grał w towarzystwie parapsychologa Suchowa, który cały czas siedział naprzeciwko Korcznoj i intensywnie się mu przyglądał. Korcznoj doszedł do wniosku, że jest hipnotyzowany i zrobił awanturę. Sędziowie usunęli parapsychologa do siódnego rzędu.

Supron trenuje pod stacją benzynową

Do stojącego po benzynie zapasnika Andrzeja Suprona tymi słowy zwrócił się agent stacji: „Bier się stąd”. Zawodnik w klasyczny sposób sprowadził bezczelnego agenta do parteru. Po tym zaimprovizowanym treningu zatkanował do pełna.

Marszałek najszybszy

Trzykrotny mistrz świata Waldemar Marszałek podczas jednego z tegorocznych wyścigów osiągnął szybkość 116 kilometrów na godzinę. Jego maszyna na prostych rozwija prawie 160 kilometrów na godzinę.



Rys. PAWEŁ WARCHOL

Koszykarze i koszykarki Hutnika przewodzą w II ligach

WSPINACZKA DO EKSTRAKLASY

Doniec w wiślackiej formie

Koszykarkę Hutnika zgubiły rywalki i myślami są już przy przyszłorocznych derbach z Wisłą. W bardzo wysokiej formie jest Elżbieta Doniec, która cały okres przygotowawczy przepracowała w drużynie Białej Gwiazdy.

HUTNIK — TĘCZA 92:36

Punkty dla Hutnika: Krzezińska 21, Doniec 20, Maciejewska 14, Gajda 10, Wereda 1 Burek po 8, Kukula 7, Kwiatkowska 4.

Czołówka tabeli:

1. Hutnik	10 10 756—607
2. AZS Lublin	10 7 658—590
3. Korona	10 7 593—529

3 mecze w 8 dni

Sztadynger pisał o Krakowie: „Tu się jeży nawet wieża przeciw wieży”.

Nie ma się więc co dziwić, że w koszykarskich meczach derbowych jeży się przeciw sobie „wieżowcy” i walczą, że aż iskry lecą. Tak też było w pojedynku drużyn męskich Hutnika i Korony.

Punkty dla Hutnika: W. Klimeczyk 18, Matysiak 17, Suda 14, Jasiówka 12, Jaranowski 9, Mielczarek 6, K. Klimeczyk i Szporna po 4.

Czołówka tabeli:

1. Hutnik	10 8 839—745
2. Polonia	10 8 847—740
3. Siarka	10 7 900—839

Dla koszykarzy Hutnika wybiła godzina najważniejszej próby. W ciągu 8 dni muszą rozegrać 3 mecze z bardzo trudnymi rywalami. Z Piotrcovią i Startem na wyjazdach i z Siarką u siebie.

Piotrcovia u siebie jest w stanie wygrać z najlepszymi, Start gra coraz lepiej. Niedawno w Lublinie wysoko przegrała z nim Polonia. A Siarka w pierwszej rundzie pokonała Hutnika. Jeśli więc w tych meczach Hutnik uzyska dwa zwycięstwa będzie to wielki sukces.



Kolejny kosz Andrzeja Matysiaka. Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Uwaga amatorzy „kopanej”!

Zapraszamy do udziału w halowym turnieju piłki nożnej. Zawody rozpoczną się 20 grudnia o godz. 8.00 na obiektach KS „Hutnik”. Zgłoszenia 5-osobowych drużyn do wtorku 8.12. w ZF ZSMP.

Co u kadrowiczów

Siatkarz Hutnika Ryszard Jurek i trener Jerzy Piwowar przebywali wraz z reprezentacją Polski na Pucharze Świata w Japonii. Polska zajęła czwarte miejsce.

Reprezentacja Polski w piłce ręcznej zajęła drugie miejsce w Pucharze Karpata w Rumunii. Dobrze grali reprezentanci Hutnika Gawlik i Garpiel. Ten pierwszy strzelił 4 bramki w najlepszym meczu Polaków wygranym z drużyną ZSRR.

Zapraszamy na lodowisko

...które czynne jest w każdą środę w godz. 14.00—19.30, oraz w soboty i niedziele w godz. 9.00—19.30 przy hali Hutnika al. Igołomska.

IMPREZY SPORTOWE

KOSZYKÓWKA	SIATKÓWKA
5 grudnia (sobota) HUTNIK — WISŁA godz. 11 (juniorów starsze)	WANDA — WISŁA Ie 5.XII. — godz. 18.30; 6.XII. godz. 19.00 (klasa międzyokreślowa kobiet)
HUTNIK — SKAWA godz. 13 (juniorzy starsi)	WANDA — TOKARNIA 5.XII. godz. 17.00; 6.XII. godz. 11.30 (klasa okręgowa mężczyzn). — Hala przy ul. Bulwarowej 8.
HUTNIK — KRAKUS godz. 15 (Centralna liga juniorów)	
9 grudnia (środa) godz. 17 HUTNIK — SIARKA (o mistrzostwo II ligi. Hala sportowa Al. Igołomska.	

TURYSTYKA I REKREACJA

ZA WIELE NIE MOŻEMY OBIECYWAĆ — MÓWI PREZES KLUBU NARCIARSKIEGO

Nie trudno odgadnąć skąd ta rezerwa. Otóż sezon zimowy rozpoczyna nasz Klub Narciarski w bardzo trudnych warunkach, nie mając żadnej pewności, że otrzyma niezbędne środki transportu.

Czy są to jedyne kłopoty? Z pytaniem tym zwracam się do kol. Jerzego Piłcha — przewodniczącego Klubu Narciarskiego Oddziału PTTK Kombinat HIL.

— Nie tylko, ale najważniejsza. Co

możemy zrobić nie mając pewności, czy będziemy mogli obsłużyć wszystkich chętnych pojeźdzenia na nartach? W góry jakoś trzeba się dostać, bez autobusu, ani rusz.

Sezon narciarski rozpoczynamy zebraniem w dniu 15 grudnia o godz. 17. w Klubie Turysty przy ulicy Bulwarowej. Będziemy rozmawiać o kłopotach transportowych i o sposobie ich przezwyciężenia. Będziemy układając nasze plany. Widzę już jednak, że trzeba będzie zmienić trochę profil naszej działalności. Wyjazdy na narty będziemy chcieli utrzymać na dotychczasowym poziomie. Zamierzamy jeździć do Zakopanego, Kontnek, Szczawny i Lubomierza. Uznajemy, że naszym podstawowym zadaniem jest w wożenie hutników na narty, stwarzanie im warunków do uprawiania tego bardzo zdrowego, czynnego wypoczynku po pracy. Druga sprawa to szkółka narciarska: jesteśmy jako klub przygotowani do jej prowadzenia. Nie wiemy tylko, czy z powodów transportowych

będzie nadal możliwa ta forma szkolenia narciarskiego.

Nasze dalsze zamiary w sezonie? Chcemy organizować imprezy takie jak zawsze, chcemy utrzymać nasz dotychczasowy kalendarzyk zawodów. A więc myślimy o organizowaniu zawodów na rozpoczęcie i zakończenie sezonu, zawodów o mistrzostwo klubu. Te imprezy, tak w konkurencyjnych zjazdowych jak i biegowych, dla kobiet i dla mężczyzn, z pewnością się odbędą! Sądzę też, że będziemy brać udział w imprezach obcych, takich jak: Bieg Gąsieniców, Bieg Piastów, Bieg Kraka i Wandy. Odpadają natomiast chyba tradycyjne mistrzostwa hutnictwa, po prostu dlatego gdyż nie ma ich kto organizować.

Rozważamy możliwość przygotowania mistrzostw zakładów pracy Krakowa, czy jakiegoś masowego biegu narciarskiego w Nowej Hucie, ale to są dopiero koncepcje, dla których musimy znaleźć i partnera i mecenasa. Inicjatywą nam nie brak. Zobaczmy co się będzie dało zrobić...

Bazą narciarzy-hutników będzie jak myślę nadal stok w Koninkach?

— Tak, ale muszę powiedzieć, że z wielkim niepokojem przypatruję się temu co ma nastąpić z wyciągiem orczykowycy w Koninkach. Wprowadzić z nieoficjalnych źródeł, ale wiem, że kierownictwo huty robi wszystko, aby wyciąg ten, zbudowany przy udziale wielkich kosztów naszego Kombinat i jednocześnie przy ogromnym wkładzie społecznej pracy załogi, oddać komuś do eksploatacji. Podobno „Snieżnicy”. My narciarze huty stanowczo przeciwko takiej decyzji protestujemy! Uważamy bowiem, że stać Kombinat na zagospodarowanie i utrzymanie wyciągu, dla dobra załogi.

Do niedawna marzyło się nam wszystkim uczynienie z Koninek prawdziwego królestwa sportów zimowych, zrobienie czegoś takiego co już posiada HPR w Kozubniku. Czyżby z tych zamiarów przyszło zupełnie zrezygnować, a nasz wyciąg po prostu sprzedać?